

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dzień dobry państwu, cieszę się, że państwo znaleźli czas. Jestem zobowiązana do poinformowania państwa, że nasze spotkanie jest online, czyli teoretycznie może nas oglądać cały świat. A oprócz tego jesteśmy nagrywani i prośba w przypadku wystąpienia w dyskusji o przedstawianie się z imienia i nazwiska bez względu na to, jak się znamy tutaj, dla pani stenografistki. Chciałam bardzo serdecznie powitać naszych panelistów, których w zasadzie nie trzeba przedstawiać. Zacznę alfabetycznie. Pan profesor Ryszard Bugaj od dawna jest znany z tego, że zajmuje się sferą publiczną, rolą państwa i innymi ważnymi kwestiami. Pan profesor Jerzy Kleer jest chyba jedyną osobą w Polsce, która zajmuje się problematyką przesileń, przesileń cywilizacyjnych i funkcjonowanie sektora publicznego, co jest przedmiotem pana profesora i książek i artykułów. Już szykuje się do druku książka, która będzie zawierała - wiem, bo czytałam już, ma draft - właśnie problematykę przesileń cywilizacyjnych. To jest wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk. Zachęcam państwa do lektury. Pan profesor Stanisław Owsiak jest niespodzianką pewną dla niektórych z państwa, ponieważ zdecydował się, o co bardzo nalegaliśmy i prosiliśmy, postanowił nam pomóc, ponieważ pana profesora Osińskiego zmoęła grypa. Być może jest z nami online. Pan profesor Owsiak, którego państwo też znają, był członkiem Rady Polityki Pieniężnej. Jest autorem bardzo znanego podręcznika pod tytułem "Finanse Publiczne", a teraz szykuje już nowy, tylko nie wiem panie profesorze, czy już się ukazał, czy się ukáže wkrótce? Wkrótce się ukáže. Wkrótce, tak?

Profesor Owsiak: Już jest.

Prof. Elżbieta Mączyńska: O, już jest. To tym bardziej państwa zachęcam, że jest. No i oczywiście alfabetycznie, więc pan profesor, pan doktor Rozłucki, którego państwo świetnie znają, bo jest ojcem i matką naszej Giełdy Papierów Wartościowych. Skąd się wziął taki temat? Bo temat może państwa zdziwić. Bo niektórzy mówią, że nie ma co prywatyzować, więc dlaczego taki temat podejmujemy? Otóż chciałam się z tego wytłumaczyć. Po pierwsze dlatego, że jest w tej chwili dyskusja, która dotyczy repolonizacji albo renacjonalizacji, jak kto woli. Po drugie dlatego, że zrobiliśmy taką debatę z udziałem autorów analiz na temat polskiej prywatyzacji, pana profesora Karpińskiego. Nie ma w tej chwili z nami pana profesora Karpińskiego, ale mamy tu innych przedstawicieli. Oberwaliśmy trochę za to w mediach, bo nam zarzucano, że po co my się tym zajmujemy tyle lat po transformacji, że wiadomo, że prywatyzacja była potrzebna i nie ma o czym dyskutować, ale pan profesor Karpiński z zespołem swoim uznaje, że jednak uczciwość badawcza i uczciwość ekonomiczna i dla dobra

analizy i świadectwa naszej historii gospodarczej trzeba tą kwestię analizować i myśmy się z tym zgodzili, więc znajdą państwo relację z tego spotkania na naszych stronach internetowych. Natomiast pan redaktor Gadomski obecny wówczas, czy jest dzisiaj? Nie ma, ale pozdrawiamy pana redaktora. Zamieściliśmy felieton pana redaktora na naszej stronie internetowej. Jest bardzo krytyczny jeśli chodzi o tamto spotkanie, ale my jesteśmy nastawieni właśnie na dyskusje pluralistyczne, czyli na różnice poglądów, bo tylko takie dyskusje mają sens. Jeśli się wszyscy ze wszystkim zgadzamy to nie ma o czym dyskutować i proszę zerknąć na stronę internetową i państwo sami sobie mogą zdanie wyrobić na podstawie stenogramu, na podstawie książek, które tam były prezentowane, no i na podstawie tych wystąpień. I postanowiliśmy podjąć jeszcze raz ten temat i teraz ja naszym panelistom przesałam do wiadomości wywiad z panią profesor, to jest Włoszka, ale funkcjonująca w Stanach Zjednoczonych, Mariną Mazzucato. Napisała ona książkę pod tytułem "Przedsiębiorcze Państwo i na łamach "Polityki" nie tak dawno pan Woś zrobił z nią wywiad. Ja państwu, panelistom to wysłałam, bo tam jest taka teza, że właściwie państwo, ona pisze nie o Polsce, tylko o, o krajach innych, takich, które zostały poddane doktrynie neoliberalnej, że państwo dopuściło do tego, że mamy do czynienia z prywatyzacją zysków i uspołecznieniem strat. Nie będę streszczać, ani książki, ani wywiadu. Na pewno warto zerknąć do tego wywiadu i do książki. No i dziś trwa dyskusja na temat repolonizacji, a niektórzy mówią, że to nie jest repolonizacja, tylko renacjonalizacja. Wobec tego, jakby na to nie patrzeć to mamy do czynienia z kwestią, czy prywatyzować, ile prywatyzować, jaka powinna być rola państwa w gospodarce i chciałam prosić naszych uczestników panelu. Nie, od razu mówię, że nie zadawałam wcześniej żadnych szczegółowych pytań, więc mają tu pełną swobodę, jak mogą się panowie wypowiedzieć. Żadnej cenzury też nie będzie, więc proszę, zależy nam też na tym, żeby te poglądy się różniły i teraz zanim przystąpimy do dzieła to chciałabym uczestnikom panelu, którzy poświęcają swój czas dla nas, wręczyć naszą pachnącą farbą książkę pod tytułem "Zbilansować banki, nauki z kryzysu finansowego". Tutaj też pobrzmiewa ta teza, że jest uspołecznienie strat, a prywatyzacja zysków, więc chciałam panom wręczyć tę książkę, ponieważ to jest książka, która się ukazała w serii "Nobliści z ekonomii". Tu, co prawda nie wszyscy są noblistami, ale jest profesor Tirole, który dostał Nobla w 2015 roku. Jestem przekonana, że panów to zainteresuje i teraz, panie profesorze, proszę bardzo. Jeżeli się okaże, że ktoś z panów ma już tą książkę, wiem, że pan profesor ma, to dostaje inną książkę. Mianowicie "Ekonomia w perspektywie" Galbraitha. Obowiązkowa lektura dla wszystkich.

Zachęcam. Proszę bardzo, panie profesorze. Z podziękowaniem. Pan prezes na 100% będzie czytał tę książkę "Zbilansować banki".

Tak.

A z racji poglądów?

Ja też będę na 100%.

Prof. Elżbieta Mączyńska: A pan, proszę bardzo i jeżeli okaże się, że panowie mają już te książki, co by mnie trochę zaskoczyło, bo książka jest całkiem nowa, to bym prosiła o pójście do sekretariatu i wymianę na jakąkolwiek inną, której państwo nie mają, a zapewniam państwa, że wszystkie książki, które sprzedajemy w online, znaczy w księgarni online albo tutaj w biurze, są niszowe. To znaczy to są takie książki nie w stylu harlekinów, tylko dotyczą ważnych problemów, a niszowość polega na tym, że te problemy są trudne i nie każdy czytelnik chce się zderzać z trudnymi problemami. Wobec tego, tyle wstępu. Dzisiaj był wywiad z panem profesorem Balcerowiczem w TOK FM-ie, gdzie pan profesor Balcerowicz powiedział, że repolonizacja nie ma sensu, bo wystarczy popatrzeć na Słowenię, gdzie jest mniejszy udział niż u nas kapitału zagranicznego, a bankowość nie funkcjonuje należycie. Ale można popatrzeć na inne kraje, na Niemcy, Francję i tak dalej, bo powinniśmy się uczyć od najlepszych. Wobec tego, o ile na początku ten udział kapitału zagranicznego w sektorze bankowym, który sięgał 70% był, wynikał z oczywistych przyczyn. Z biedy kapitałowej w Polsce, czyli z niedostatku kapitałowego. No i z początków transformacji konieczności wdrażania odpowiednich rozwiązań w sektorze bankowym, odpowiedniej kultury cywilizacyjnej, ale po 27, czy 28 latach transformacji, chyba rzeczywiście są już szanse na większą niż dotychczas mobilizację kapitału krajowego, ale to ja bym chciała, żeby państwo się na ten temat wypowiedzieli. Będziemy prosić państwa. Pani magister Anna Kucharczyk jest tutaj z nami, która poprosi wszystkich wypowiadających się o wizytówki, bo będziemy państwa prosić o autoryzację państwa wypowiedzi, które zawisną w formie stenografu na stronie internetowej i dlatego będzie, w zależności od, my przewidujemy, że nasza debata trwać powinna nie więcej, jak 2 godziny, bo z przyczyn oczywistych nie jesteśmy w stanie siedzieć bez szkody dla naszego organizmu i rodzin i wieczorów przyjemnych. Wobec tego oddaję głos panelistom, zakładam, że nie więcej, jak 10-15 minut na osobę. To jest godzina. 4 razy 15 i reszta przypada dla państwa, a potem

na końcu jeszcze paneliści mają w odwrotnej kolejności możliwość wypowiedzenia się, ustosunkowania się do głosów państwa.

Prof. Jerzy Kleer: Dobrze. Moim zamiarem nie było i nie jest szczegółowa analiza tego procesu, który ma miejsce obecnie, dotyczący, nazwijmy to, repolonizacji, czy jak co niektórzy, renacjonalizacji. Próbowałem spojrzeć na to z pewnego punktu widzenia [...]. Przyjrzałem się, jakie są wydatki, jaki jest udział państwa w tworzeniu Produktu Krajowego Brutto oraz jakie są wydatki. Otóż w tworzeniu państwo w tej chwili uczestniczy w jakichś 22- 23%. Natomiast wydatki wynoszą ponad 40% Produktu Krajowego Brutto. To mniej więcej plasuje Polskę w Unii Europejskiej mniej więcej na tym samym albo zbliżonym poziomie. Natomiast jest całkiem inną sprawą nad, którą warto się zastanowić. Mianowicie, jak te przedsiębiorstwa, które są w rękach państwa, ja mówię o tych przede wszystkim spółkach, jak one są zarządzane, jak one są często nieefektywne. Chyba nie trzeba nikomu tutaj opowiadać, co się dzieje z węglem. Do każdej tony państwo dopłaca i co ważniejsze, kupujemy węgiel tani za granicą. To jest pewna, pewne zjawisko i co ważniejsze, z problemem górnictwa węglowego, ja już pomijam w tej chwili społeczne skutki, jakie wynikają z tego, że węgiel jest głównym źródłem energii. Dzisiaj w ostatnich dniach widać mapę nie tylko pogodową, ale smog, jak wysoki jest, więc tutaj jest pewien problem, ale to jest problem, jak zarządzać tymi spółkami. Otóż wydaje się, że trzeba się na coś zdecydować, że nieefektywne powinny być albo prywatyzowane albo ozdrowieńczo przeprowadzone. Zarządzanie powinno być transparentne i powinna być przede wszystkim długookresowa wizja, co z tymi spółkami, czy z tymi obszarami działalności zrobić, ale to jest w gruncie rzeczy, to tak na marginesie tej całej dyskusji. Natomiast ja chciałbym się zatrzymać nad innym problemem, o którym się właściwie w ogóle nie dyskutuje w Polsce, a w każdym razie, jeżeli się dyskutuje to całkowicie marginalnie. Otóż, proszę państwa, nie wiem, czy zdajemy sobie do końca sprawę, że my funkcjonujemy ciągle w modelu państwa zrodzonego przez cywilizację industrialną, przez cywilizację przemysłową, a więc można powiedzieć, że ten model ma, skromnie licząc, 250 lat. Natomiast nie bierzemy pod uwagę, że mamy w tej chwili przesilenie cywilizacyjne, które całkowicie zmienia funkcjonowanie państw suwerenno-narodowych i ja chciałem tutaj kilka słów powiedzieć na ten temat, ponieważ czasu, który mi dała pani profesor Mączyńska już mi się prawie kończy. Mianowicie, że globalizacja przede wszystkim dokonuje destrukcji państwa suwerenno-narodowego. Dzieje się to z bardzo prostego powodu. Musi otwierać granice i wcześniej, czy później, zrzekać się pewnych funkcji

władczych dla zabezpieczenia przepływu kapitału, ludzi, inwestycji i tak dalej. Po drugie, następuje zasadnicza zmiana zasobu produkcyjnego. W przeszłości był to przemysł. Dzisiaj jest to, są to nowoczesne usługi. Gdybyśmy spojrzeli na gospodarkę polską i udział samych usług jest dosyć wysoki, natomiast tych nowoczesnych, tego nie jest zbyt wiele. Nie mam czasu na szczegółową analizę tego, ale to jest niesłychanie ważne. Po trzecie my ciągle jeszcze uczymy tradycyjny model z jedną, z jedną negatywną cechą, a mianowicie dokonujemy daleko idącej fragmentaryzacji wiedzy, natomiast nie próbujemy spojrzeć na to w sposób całościowy. Otóż edukacja po pierwsze musi być bardzo szeroko upowszechniona w warunkach cywilizacji [...] i przede wszystkim musi mieć, przejść na wyższy poziom niż to miało, miało miejsce i ma miejsce dalej. Po czwarte, jeżeli następuje otwieranie gospodarek to jest się, rzeczą konieczną, aby państwo nawiązało, nawiązywało współpracę z innymi gospodarkami, z innymi państwami, a temu służą, że różne rozwiązania integracyjne, para integracyjne o wąskim zakresie, globalne dobra. Nie chcę tego znowu rozwijać. Pisałem o tym wielokrotnie. Po piąte i to jest może najtrudniejsze do akceptacji, przynajmniej w niektórych kręgach, w niektórych państwach, to jest akceptacja wielokulturowości. Nie wiem, czy państwo kiedyś zaglądali do prognoz demograficznych na 50, na 2050, czy 60 rok. Otóż z tych prognoz wynika jedno. Europa etniczna będzie o 50 milionów mniejsza. Natomiast w Afryce przyrost naturalny będzie wynosił 1.700.000.000 osób. Co z tymi ludźmi się będzie działo? Nie ulega wątpliwości, że napływ na Europę będzie niesłychanie silny i czy chcemy, czy nie chcemy tego, jakieś rozwiązanie musimy znaleźć. I wreszcie po szóste, o czym chciałem powiedzieć, to jest, że ludności będzie zamieszkiwało miasto. To już się dzieje, ale co to oznacza, szybkie przesunięcia ludności ze wsi do miast? Przede, w pierwszej kolejności jest to niszczenie [...], ponieważ przyrost, zamieszki ludności zamieszkującej miasta jest znacznie szybszy, aniżeli możliwości tworzenia nowej odpowiedniej infrastruktury. Mamy tutaj zresztą i to jest może niesłychanie istotne, że wraz z pojawieniem się, już kończę, wraz z przesileniami cywilizacyjnymi pojawiają się istotne zagrożenia. O jednym już wspominałem. Mianowicie o tym bumie demograficznym, ale mamy jeszcze dwa inne bardzo istotne. Mianowicie następuje przyspieszone tempo zróżnicowania dochodowego, a przede wszystkim społecznego i po trzecie, co być może jest najbardziej widocznym i najbardziej dramatycznym zagrożeniem, mianowicie pojawianie się konfliktogenego charakteru dominujących ideologii, związanych z populizmem, nacjonalizmem, ksenofobią. To wszystko już istniało w przeszłości, ale dzisiaj, jeśli patrzymy na świat, jako to się, jaki te ideologie mają wpływ, dochodzimy do wniosku, że to jest nowa

absolutnie jakość. Co to oznacza? Że polityka krajowa, polityka państwa musi te zagrożenia uwzględniać. W innym przypadku może to spowodować dramatyczne skutki i musi polityka uwzględniać fakt, że żyjemy w okresie przechodzenia od tradycyjnego państwa, zrodzonego przez cywilizację przemysłową do nowego modelu, który nie jest do końca, ani opisany, ani zdefiniowany, ponieważ tym nie bardzo kto ma ochotę się zajmować, ale to jest podstawowe pytanie, na jakie należy sobie odpowiedzieć, jeśli chcemy przeciwdziałać tym wszystkim zagrożeniom. Dziękuję państwu.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję, panie profesorze. Poproszę teraz pana profesora Bugaja.

Prof. Ryszard Bugaj: Proszę państwa, polska transformacja ustrojowa dokonała się bez wcześniejszej refleksji nad wyborami ustrojowymi. To był taki czas. Świat był zdominowany całkowicie właściwie. Przypomnijmy sobie 90 rok. Szczyt wpływów doktryny neoliberalnej i główni w Polsce reformatorzy, którzy dominowali, ale którym nikt się kategorycznie w każdym albo wydajnie nie sprzeciwiał, mówili, że wracamy po prostu do normalności. Normalnością był nie model kapitalizmu demokratycznego, jako taki, tylko jego konkretna wersja, w którym, u której świat wówczas maszerował i ten marsz był, jako tako zaawansowany. Dzisiaj w 2016, 15 ponownie stawiane jest, przynajmniej, jeśli chodzi o dyskurs polityczny, pytanie o to, czy wybraliśmy właściwą drogę? Czy ta droga nie powinna być skorygowana? Myślę sobie, że w tej dyskusji ekonomiści są jeszcze słabo obecni, a w każdym, bądź razie tylko nieliczni uczestniczą i w takich rozpisanych dość, powiedziałbym, stereotypowych rolach występują. Sądzę, że warto zadać sobie pytanie. W tym przypadku ono dotyczy problemów przekształceń własnościowych. Czy przekształcenia własnościowe, które się dokonały powinny być kontynuowane? Czy to jest zamknięte? Czy jest możliwa tutaj jakaś rewizja? Jakie są warunki i powody, dla których ewentualnie ta rewizja powinna być przyjęta do realizacji? Otóż mnie się wydaje, że trzeba tu uwzględnić dwie, dwa, dwie okoliczności, które są bardzo ważne, które oczywiście nie pozwolą nam wybrać w sposób pewny, ale pozwolą nam przytoczyć na rzecz różnych opcji, różne argumenty, zważyć je i przedstawić je opinii publicznej, która tu powinna tutaj być sędzią i podmiotem, który dokonuje tego ostatecznego wyboru. Nawet, jak się może mylić to nikt za publiczność, która w demokratycznym kraju decyzje takie powinna podejmować, nie może zrobić lepiej. Mnie się wydaje, że są dwa takie bloki spraw, które wymagają rozważenia poważnego, żeby odpowiedzieć na pytanie, czy powinien być ten nurt

prywatyzacyjny kontynuowany, niewiele jest do kontynuowania, czyli krótko mówiąc, czy gospodarka powinna być w pełni właściwie sprywatyzowana, tu wielkie pytanie pada o to, czy powinna wkroczyć także do sfery społecznej? Mieliśmy niedawno przykład wkroczenia, znaczy nie niedawno, już sporo lat temu, wkroczenia do tej sfery społecznej prywatyzacji, mam na myśli reformę emerytalną i drugi filar, który był przecież wkroczeniem w sferę prywatyzacji emerytur, co było, powiedziałbym, stanięciem na czele tego procesu i przyjęcie postulatów bardzo daleko idących. I drugi czynnik, który jak sądzę, powinien określać, współdecydować o tych wyborach, to jest ocena stanu, w którym się znajdujemy w tej chwili. Te dwa czynniki właściwie się ze sobą przenikają i ich rozróżnienie może być tylko umowne. Mnie się wydaje, że to na, co trzeba zwrócić uwagę, to są rzeczy następujące. Po pierwsze poziom zaawansowania rozwojowego. Jesteśmy krajem na średnim poziomie zaawansowania rozwojowego i myślę sobie, że jak nawet po amatorsku oglądamy się po świecie to możemy powiedzieć, że doktryny neoliberalne, które dały preferencje imperium rynku i wolnej gospodarki, odniosły sukces w tym rozumieniu, że szereg krajów wchodzące na tą drogą, mogło wydobyć się z niskiego poziomu rozwoju gospodarczego i osiągnąć średni poziom rozwoju gospodarczego. Natomiast jest wielkie pytanie, czy na tej drodze można posuwać się nadal? Nie ulega wątpliwości, że trudno wskazać na przykład kraj, który, powiedzmy sobie, w XVIII wieku nie był krajem rozwiniętym, a jest dzisiaj krajem rozwiniętym i odbyło się to bez jakiegoś silnego wsparcia instrumentami państwa, a nie tylko siłą mechanizmów rynkowych. Trudno znaleźć taki kraj, żeby wskazać, że "o, im się udało, oni przeszli do samej czołówki". Drugi czynnik takiego opisu naszej rzeczywistości to jest oczywiście otwarty rynek. Jesteśmy członkami Unii Europejskiej i z tego wynika cały szereg konsekwencji. Jedną z tych konsekwencji jest także to, że generalnie rzecz biorąc nie można zapobiec jakiegokolwiek wkroczeniu kapitału zewnętrznego, przedsiębiorstw zewnętrznych, jeżeli tylko one uznają to za stosowne. Nie ma takiej możliwości, żeby państwo przy pomocy swoich decyzji mogło zapobiec na przykład odkupieniu jakiegoś przedsiębiorstwa, jeżeli ten, kto jest właścicielem tego przedsiębiorstwa chce je sprzedać. Pozostaje to tylko w kwestii jego decyzji i nic tutaj się innego stać nie może. Trzecia okoliczność, która tutaj w tym punkcie wyjścia jest, jest dla mnie nie całkiem oczywista. Pan profesor Kleer przytoczył te liczby 20 i 40%. Ja rozumiem, panie profesorze, że pan prawdopodobnie 20% odniósł do wytwarzania Produktu Krajowego Brutto, do wytwarzania Produktu Krajowego Brutto w sektorze przedsiębiorstw. Natomiast 40% pan odniósł do wydatków państwa w ogóle. To, to są miary, wydaje mi się, do pewnego stopnia

oczywiście nieporównywalne. Natomiast odpowiedź na pytanie, jak duży jest udział sektora państwowego w polskiej gospodarce w gruncie rzeczy nie jest łatwy, w gruncie nie jest łatwy, bo musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy chodzi nam o udział w takim rozumieniu, że sektor państwowy ma wpływ na zarządzanie, skuteczny wpływ na zarządzanie określonym przedsiębiorstwem, co może się realizować nieraz nie posiadając bynajmniej większości akcji, ale nieraz może się realizować przy posiadaniu znacznej pakietu mniejszościowego, niewielkiego nawet pakietu mniejszościowego i odwrotnie. Mamy tu z tego punktu widzenia problem związany z tym, jak traktować na przykład posiadanie pakietów akcyjnych przez inwestorów zagranicznych, prywatnych, którzy są inwestorami nieingerującymi w zarządzanie. W tych przypadkach zarządzanie może być w rękach, no powiedzmy, weźmy KGHM, jako taki typowy przykład wielkiej firmy, w której udziały niewątpliwie są także w posiadaniu dużych inwestorów finansowych, którzy nie mają ambicji zarządzania tym przedsiębiorstwem. Są zainteresowani wyłącznie przychodem finansowym, bądź to związanym z, z zmianami cen akcji, bądź to związanymi z dywidendą. Mnie się wydaje, że ten udział w tej chwili sektora publicznego w polskim sektorze przedsiębiorstw, jest prawdopodobnie nieco wyższy niż w Europie Zachodniej, ale to jest hipoteza. Nie sądzę, iż byśmy mogli powiedzieć tutaj, sformułować sąd kategoryczny. Ja w każdym bądź razie nie znam takiej pracy na podstawie, której mógłbym powiedzieć: "O, zbadano to, wiadomo, jakie zastosowano kryterium i jakie powstał z tego rezultat".

Przepraszam, czy dla ożywienia dyskusji.

Prof. Prof. Ryszard Bugaj: Bardzo słusznie. Możemy.

Bo ja wczoraj wieczorem próbowałem to przy pomocy Internetu ustalić i było strasznie trudno. Jedno, co mi wpadło, już nie pamiętam, jakie źródło, to szacowało, że ten sektor państwa, czy publiczny, też się różnie to nazywa, stanowi u nas to 32, a prywatny 68%. Ja myślę, że...

Prof. Ryszard Bugaj: Myślę, że bankowy.

Nie.

Prof. Prof. Ryszard Bugaj: W ogóle?

W całej gospodarce i teraz i teraz dobrze by było, żeby to, właśnie, właśnie nie wiem, prawda? I dobrze by było, żeby w tak szacownym gremium, żebyśmy się przybliżyli do tego szacunku, ile to mniej więcej jest? 30-70. No, rzucam taką propozycję.

Prof. Ryszard Bugaj: Jak już, jak już ożywiłeś to ja dorzucę, że najlepsze dane w, moim zdaniem, najbardziej zbliżające nas w rzeczywistości, są w książce profesora Bałtowskiego i współautora zapomniałem.

I ile tam jest?

Prof. Ryszard Bugaj: I tam jest 20% szacowane w sektorze przedsiębiorstw.

Ale 20%, że?

Mało.

Prof. Ryszard Bugaj: W wytwarzaniu PKB.

W [...] czego?

Prof. Elżbieta Mączyńska: W wytwarzaniu.

Prof. Ryszard Bugaj: W wytwarzaniu PKB, wytwarzaniu PKB.

Z moich szacunków wynika 25 mniej więcej procent.

Prof. Ryszard Bugaj: No właśnie, to jest rząd wielkości, to jest rząd wielkości wokół, której, wokół, którego to oscyluje. Proszę państwa, bo czas płynie i ja się boję przewodniczącej, więc chcę przejść bardzo krótko do tego, co w przyszłości. Mnie się wydaje, że my stoimy przed taką perspektywą wyboru, jeśli chodzi o strukturę własnościową gospodarki jednej z trzech wersji. Jedna wersja to jest kontynuacja prywatyzacji, przyjęcie do wiadomości, że sektor prywatny jest sektorem totalnie dominującym. To się oczywiście opiera na przekonaniu, że przewagi konkurencyjne sektora prywatnego nie są względne, nie są zróżnicowane, tylko są bezwzględne. Krótko mówiąc, nie można by było do korzyści, wynikające z prywatyzacji pełnej, zastosować zasady kosztów komparatywnych. Wszystko. Absolutnie wszystko. To jest pierwsza możliwa wersja i są zwolennicy tej wersji. Myślę sobie, że przywołany tu dzisiaj pan profesor Balcerowicz, jest z całą pewnością zwolennikiem tej wersji, łącznie z prywatyzacją tej znacznej części sektorów społecznych. Takich, jak właśnie ubezpieczenia, co dawał, mówił o

tym bardzo wyraźnie, kiedy no demontaż tego drugiego filara w Polsce następował 2-3 lata temu. Druga wersja, która jest możliwa to jest wariant, który był instrumentem skutecznego przedostania się kilku krajów do czołówki gospodarczej, gdzie utrzymano, generalnie rzecz biorąc, sektor prywatny, ale gdzie interwencja w sektor prywatny i w prawa własnościowe właścicieli w tym sektorze prywatnym była bardzo głęboka. To jest model daleko wschodni. To jest model trochę japoński, najbardziej koreański. Generalnie rzecz biorąc, zostały przedsiębiorstwa prywatne, ale wpływ na funkcjonowanie tych przedsiębiorstw prywatnych, zasilenie ich w środki, ułatwieni im ekspansji, ochrona rynku wewnętrznego przesądziły o tym, że nie można powiedzieć, że był to po prostu rozwój w ramach, powiedziałbym, wolnego handlu i, i tak dalej.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Tak, jak Singapur.

Prof. Ryszard Bugaj: No tak, Singapur tutaj też oczywiście się nadaje, ale mnie się wydaje, że najlepszym [...] jest Korea Południowa z tego punktu widzenia i jest trzeci potencjalny model. Mianowicie to jest jakiś model z jakimś sektorem publicznym. Jakimś. To znaczy niecałkowicie marginalnym. Czy można się odwołać do przykładów historycznych istnienia krajów, które z takiego modelu korzystały? Mnie się wydaje, że trochę można się odwołać do przykładów krajów europejskich w latach 60. To jest na przykład Francja, kraj, który ma w tym czasie, nadal ma trochę, ale w tym czasie ma stosunkowo duży sektor przedsiębiorstw publicznych, publicznych, a nie przedsiębiorstw prywatnych, które są, że tak powiem, współsterowane przez państwo, tylko są całkowicie publiczne w rękach państwa i Francuzi odnoszą sukces w tym sensie, podobny trochę, analogiczny, jak mi się wydaje, jak do Korei, że wyrównują swój poziom technologiczny. Jeżeli, proszę państwa, spojrzymy na poziom technologiczny Francji i Wielkiej Brytanii w okresie przed 39 rokiem to Wielka Brytania jest daleko przed, dzisiaj z pewnością nie jest przed, dzisiaj ten poziom technologiczny jest bardzo wyrównany, z czego nie wynikają proste wnioski, dotyczące sprawności gospodarki francuskiej. Co powinno być czynnikiem wyborów w naszej sytuacji? Mnie się wydaje, że czynnikiem wyboru, który jest bardzo ważny, to jest pytanie o formułę zarządzania sektorem państwowym, sektorem publicznym. Jeżeli ten sektor miałby być zarządzany w takiej formule, w jakiej był i jest nadal zarządzany to znaczy, że kadry kierownicze w tym sektorze podlegają, powiedziałbym, chaotycznemu podporządkowaniu strukturom politycznym, no to lepiej, żeby to takiego sektora nie było. Wtedy nie można sobie nic obiecywać. Jeżeli jednak byśmy przyjęli, że to jest

przynajmniej w jakimś istotnym stopniu mankament przewyższalny to wyobrażam sobie, że są pewne przewagi sektora przedsiębiorstw publicznych w niektórych miejscach, że są te przewagi potencjalnie w sektorach technologicznych, gdzie jest wielki problem, powiedziałbym, ryzyka długiego okresu, w którym można w jakimś zakresie przekroczyć poprzez zachowania właściciela publicznego, państwowego i myślę sobie, że pewne przewagi może uzyskać ten sektor w miejscach, gdzie mamy do czynienia z czymś na kształt monopolu naturalnego. Jeżeli coś, tak mi się wydaje, nie całkiem się udało, no może więcej rzeczy, ale jedna z rzeczy, która się nie całkiem udało w okresie tej dominacji doktryn neoliberalnych to nie udało się ustanowienie racjonalnych stosunków rynkowych w wielu sektorach, które mają ze swej istoty charakter z sektorów zmonopolizowanych. No, więc krótko mówiąc, myślę sobie, że warto wrócić do rozmowy nie po to, żeby powiedzieć, że szukamy tutaj trzeciej drogi w rozumieniu drogi globalnie różnej między komunizmem a kapitalizmem, że nie ma globalnej alternatywy dla demokratycznego kapitalizmu, ale to nie znaczy, że ta formuła nie może, w ramach tej formuły nie można wybrać jakiejś tej wersji, która by była najbardziej odpowiadająca polskim warunkom. Z tego punktu widzenia, ja z jakąś sympatią obserwuję te wysiłki wicepremiera Morawieckiego, chociaż muszę powiedzieć, że jak przeczytałem, nie wiem, czy ostatnią wersję dokumentu o objętości 320 stron chyba.

Prof. Elżbieta Mączyńska: 294.

Prof. Ryszard Bugaj: To zależy, jak się drukuje. Ja miałem 330. W moim wydruku mi wyszło. To się trochę przerażam dlatego, że nie widziałem klarownych wyborów, natomiast widziałem tam obszerne fragmenty, które jako żywo przypomniały mi moją młodość. Ja zetknąłem się wówczas z komisją planowania przy Radzie Ministrów. Dziękuję bardzo.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Panie profesorze, ja mam tylko pytanie. Czy skandynawskie kraje zaliczyłby pan do tej trzeciej grupy?

Nie, to jest [...].

Prof. Ryszard Bugaj: Nie, w Skandynawii nie ma.

Prof. Elżbieta Mączyńska: To prosimy jeszcze o komentarz, jeżeli by pan mógł.

Prof. Ryszard Bugaj: To potem.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dobrze. To teraz, proszę państwa, prosimy pana prezesa Rozłuckiego.

Wiesław Rozłucki: Ojej, straszne.

Prof. Elżbieta Mączyńska: I na zakończenie pan profesor Owskiak.

Wiesław Rozłucki: Myślałem, że będę czwarty.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Nie.

Dr Wiesław Rozłucki: (aut.) Szykowałem się tutaj na polemikę z Ryszardem Bugajem, a okazuje się, że jakoś nie zdenerwował mnie, więc drodzy państwo, przedstawię mój pogląd na zadany temat. Przyznam się, że nie przeczytałem na początku dobrze tematu naszej dyskusji i myślałem, że dyskusja będzie, czy warto było prywatyzować polską gospodarkę, a teraz, jak się zorientowałem, mówimy – słusznie - o przyszłości . Z drugiej strony co raz to widzę publikacje i opinie, że właściwie nie warto było prywatyzować albo przynajmniej nie w takim tempie. Trochę mi to przypomina powiedzenie, że dzisiaj każdy mógłby wygrać bitwę pod Waterloo, znamy bowiem harmonogram bitwy, pozycje i ruchy poszczególnych oddziałów oraz wszelkie okoliczności towarzyszące. A ja nawet z takim poglądem się nie zgadzam, bo przy każdej bitwie ważny jest duch walki żołnierzy i dowódców i czy on jest, czy nie, to zależy od osobowości i zdolności motywacji głównodowodzącego.

Wracając do naszej transformacji to mam wrażenie, że w przeciwieństwie do innych krajów, myśmy na samym początku, jako naród zorientowali się, że nie ma wyboru. Nie mieliśmy tak, jak Niemcy w NRD, zachodnich bogatych braci, którzy nam bez specjalnej pracy pomogą w podwyższeniu poziomu życia. Trzeba było pracować dla siebie i to jest ten duch, duch walki i przedsiębiorczości, którego nie można zaprogramować, ani narzucić społeczeństwu. To się musi samo wytworzyć, więc mój argument jest taki, że jeżeli dzisiaj analizujemy, co można było zrobić lepiej to mi przypomina takie amerykańskie powiedzenie "Monday morning quarterback", czyli „poniedziałkowy rozgrywający”. Chodzi o to, że zazwyczaj w poniedziałek rano faceci, którzy oglądali w czasie weekendu mecze footballu dyskutują, widzą to wszystko na zwolnionych powtórkach, mówią: "O, ten powinien wtedy tam podać, trzeba było tak zagrać...". Jak się jest obserwatorem po czasie, to wszystko jest jaśniejsze, ale tego ducha walki nadal się nie czuje. Zupełnie inaczej podejmuje się decyzje, będąc na boisku, kiedy decyzje

trzeba podjąć natychmiast, a nie po głębszym zastanowieniu i pełnej wiedzy na temat wszystkich okoliczności.

Wracam do tematu. Moich dwóch przedmówców mówiło o ideologiach. Ja bym powiedział tak, że rzeczywiście liberalizm, czy neoliberalizm był taką narracją, jak dzisiaj mówimy, dominującą w latach 1980-2008. Od tego czasu jest w defensywie, broni swoich racji. Po roku 2008, narasta wiara w interwencjonizm, protekcjonizm, większą rolę państwa. Pan profesor Kleer powiedział, że "globalizacja to jest coś, co trzeba zaakceptować", a ja już w tej chwili wcale nie jestem pewien, czy ta globalizacja będzie postępować, a na pewno nie w takim tempie, jak przez ostatnie 30 lat. Raczej widzę tendencje odśrodkowe, protekcjonistyczne, izolacjonistyczne i ta zmiana paradygmatu również wydaje mi się, wynika z tego, że kryzys 2007-13 pokazał to, co nazywamy "market failure". Natomiast bardzo rzadko się mówi, że w tym samym czasie mieliśmy przykład "government failure". Ja już nie odwołuję się do czasów gospodarki centralnie planowanej, którą to ja dobrze pamiętam, ale w tym samym czasie ostatniego kryzysu, gdy mieliśmy kłopoty natury rynkowej, w Grecji i innych krajach władza państwowa doprowadziła przez swoją populistyczną politykę do kryzysu. W Hiszpanii w tym samym czasie, o którym mówimy, niektóre banki tak, jak Santander, prowadziły z powodzeniem ekspansję międzynarodową, a równolegle lokalne kasy oszczędnościowe pod wpływem lokalnych polityków doprowadziły siebie do bankructwa. Mówiąc inaczej, w tym samym czasie widzimy niedoskonałości zarówno interwencji państwa, jak i działalności rynku, więc nie ma tutaj sytuacji czarno-białej.

Obserwuję od dłuższego czasu, i to nie dotyczy Polski tylko, jakby dwie rzeczywistości. Jest rzeczywistość realna i rzeczywistość wyborcza. W czasie wyborów można kreować tą rzeczywistość i ona może mieć niewiele wspólnego z rzeczywistością realną. Wystarczy, że ludzie w to wierzą. Wydaje mi się, że wszystkim nam, ekonomistom zależałoby, żeby ideałem były efektywne przedsiębiorstwa na konkurencyjnym rynku. Teraz patrzę na przedsiębiorstwo typowo państwowe i tutaj, drodzy państwo, warto zdac sobie sprawę, że nasza ukochana ekonomia jest nauką statystyczną. Zawsze na każdą tezę można podać przykłady czegoś innego, więc musimy patrzeć, jak to przeciętnie wygląda. Dostałem od pani profesor wywiad, książki nie przeczytałem, pani profesor Mazzucato, która oczywiście w tym wywiadzie mówi tylko o Stanach Zjednoczonych, które są potęgą militarną i w interesie Stanów Zjednoczonych jest utrzymywanie potęgi militarnej. W związku z tym, badania naukowe i transmisja tych

badania do gospodarki jest w żywotnym interesie Stanów Zjednoczonych. Rzadko kiedy widzę przykłady tego transferu technologii, oparte na innych krajach. Zwykle na przykład pozytywnej roli państwa to się podaje właśnie postęp technologiczny w Stanach Zjednoczonych. Już w wypadku Korei to już są takie mieszane uczucia, bo wiemy dobrze, jak monstrualnie korupcyjny był ten układ w Korei Południowej, jak prawa pracowników były ograniczane, więc...

Prof. Elżbieta Mączyńska: Była dyktatura.

Dr Wiesław Rożucki: (aut.) Więc to jest, można powiedzieć, taki mixed blessing, jeśli chodzi o rolę państwa. Zawsze świetlanym przykładem jest Singapur, który jest unikalny w ogóle, jeśli chodzi o etos urzędnika, chyba jeszcze datujący się z czasów Imperium Brytyjskiego. Zadaje sobie pytanie i tutaj rzeczywiście zgadzam się z profesorem Bugajem, który mówi, czy zarządzanie sektorem państwowym, które obecnie widzimy, jest przezwyciężalne? Bo gdybyśmy mieli nadzieję, że już nie mówiąc o gwarancji, że to obecne zarządzanie może pójść w kierunku skandynawskim, singapurskim, czy innym, to ja rzeczywiście nie miałbym nic przeciwko temu. Natomiast ja mam tutaj taki cytat, jaka jest, jaki jest cel przedsiębiorstwa państwowego. Sobie wyciąłem wypowiedź posła Marka Suskiego z PiS-u, który powiedział...

[...] sobie ułatwić.

Dr Wiesław Rożucki: (aut.) "Spółki, te strategiczne muszą być zarządzane przez ludzi, co do których jest pewność albo prawie stuprocentowa pewność, że będą realizowali program partii, która wygrała wybory. To jest naturalne.", więc jaki jest cel partii politycznej? Wygrać kolejne wybory. Mogę powiedzieć, gdybym był politykiem to bym tę funkcję celu realizował. No i teraz wygranie kolejnych wyborów oznacza dążenie do zadowolenia wyborców w określonych okręgach wyborczych. Żeby to zadowolenie zwiększyć, można, mając kontrolę nad przedsiębiorstwami, skłonić kierownictwa przedsiębiorstw, żeby zainwestowały, zwiększyły zatrudnienie w tych regionach i cel polityczny jest spełniony w sposób ekonomiczny. To jest jeden wielki znak zapytania, czy to się opłaca, ale to nie jest kryterium podstawowe. Restrukturyzacja, efektywność jest bardzo bolesna i groźna politycznie. Mogę powiedzieć, że za to się płaci bardzo często wysoką cenę, więc jeżeli głównym kryterium jest wygranie kolejnych wyborów to takie trudne procesy restrukturyzacyjne, które zmniejszają na przykład zatrudnienie, podwyższają efektywność, są ryzykowne i politycznie nieopłacalne.

Dr Wiesław Rożucki: (aut.)Więc, jakby to powiedzieć, ja chcę państwu zwrócić uwagę, że politycy to, co robią to nie jest wynik złośliwości, czy innego charakteru, tylko po prostu taka jest natura sprawowania władzy w warunkach konkurencji partii politycznych między sobą. Przedsiębiorcy konkurują ze sobą, partie też konkurują i mają swoje metody, swój know-how, swoje doświadczenie. Zgodziłbym się z profesorem Bugajem, że jeżeli moglibyśmy doprowadzić do tego i życzyłbym sobie tego bardzo, żeby administracja państwowa działała w sposób profesjonalny, taki zbliżony do tych Norwegii, Szwecji, to wtedy to jest rzeczywista opcja, a ja nie miałbym nic przeciwko temu. Ogólnie rzecz, rzecz biorąc zawsze byłem zwolennikiem dywersyfikacji, czyli żaden model, w którym jeden sektor jest dominujący nie jest modelem stabilnym. Dywersyfikacja, czy to w kupowaniu papierów wartościowych, czy w sektorze bankowym, moim zdaniem, jest dobrą strategią, Dobrze, jak są banki zagraniczne, są polskie, mogą być 2-3 banki państwowe. Dlaczego nie? Banki zagraniczne, jeszcze lepiej, żeby były z różnych krajów, bo wtedy jest dywersyfikacja ich strategii. Nie ma instynktu stadnego, który jest i w gospodarce i na rynków papierów wartościowych bardzo niebezpieczny. Także w tym sensie opowiadam się za zróżnicowaniem sektorów bez dominacji żadnego z nich.

Dr Wiesław Rożucki: (aut.)Próbowaliśmy ustalić, jaka jest wielkość gospodarki państwowej i prywatnej w Polsce. Ja nadal uważam, że to jest gdzieś około 30%, ale nie będę kruszył kopii o dokładność szacunku. Znalazłem taki raport OECD, gdzie są dane za 2013 i jest tam porównanie wszystkich krajów OECD pod względem zakresu własności państwowej. Według tej skali Polska ma najwyższy udział ze wszystkich krajów OECD wskaźnika pod nazwą public ownership. Nie pytajcie państwo, jaka jest metodologia tego wskaźnika, bo to nie jest moja dziedzina. Gdyby jednak mnie ktoś zapytał, dlaczego prywatyzować, to bym powiedział, jeśli według jakiegoś kryterium jesteśmy na skraju skali OECD, to ja w tej i każdej innej dziedzinie wolę być mniej więcej w środku. Więc widocznie mamy czegoś za dużo, jeżeli jesteśmy na skraju. O i teraz, już ostatnie. I nie byłbym sobą, gdybym nie wspomniał troszkę o giełdzie. Mianowicie mamy na giełdzie dwa podstawowe indeksy. W jednym z nich, tym podstawowym indeksie WIG20, połowa spółek to są tak zwane spółki skarbowe. Skarbowe to, mówi się, spółki, gdzie Skarb Państwa właściwie decyduje o wszystkim. Wystarczy w wypadku i KGHM-u i Orlenu i innych mieć 30%, żeby rozdawać karty całkowicie, więc w tym głównym naszym indeksie, gdzie jest 20 największych przedsiębiorstw, połowę kontroluje Skarb Państwa.

Dużo ich jest?

Dr Wiesław Rożucki: (aut.) W WIG-u20 ich jest 20. No to jest 10, czy 11, prawda? W zależności od kryterium. Natomiast następny indeks, troszkę mniejszych, ale nadal dużych przedsiębiorstw to jest WIG40. Co się działo w ostatnich 5 latach? W ostatnich 5 latach i też proszę mnie tu, co do procentów nie ciągnąć za język, WIG20 spadł o 30%, a WIG40 wzrósł o 30%, czyli widać wyraźnie, że w ciągu ostatnich kilku lat wartość tych spółek z WIG-u20, w tym głównie skarbowych obniżyła się znacznie, a innych znacznie wzrosła, więc to pokazuje, że władztwo państwa nie za bardzo się przyczynia do wzrostu wartości i to jest bardzo mocne stwierdzenie. Ja nie mówię, że tak zawsze jest, zawsze tak było i zawsze tak będzie i w każdym przypadku, tylko akurat tu w tym przypadku to widać wyraźnie i jak mnie ktoś spyta w dyskusji, z czego to wynika to ja mogę państwu bardzo ciekawe przykłady podać, co powoduje spadek wartości tych spółek skarbowych, o których mówiłem. Dziękuję bardzo.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo, panie prezesie. Ja szczególnie dziękuję za to, że pan zaapelował w gruncie rzeczy, skrytykował takie podejście, że potem wszyscy najlepiej wiedzą, jak miało być przedtem no, bo rzeczywiście to jest problem i dlatego chciałabym, żebyśmy w naszej dyskusji już nie wracali do tego, jaka powinna być prywatyzacja, bo mówiliśmy o tym na naszych poprzednich debatach. To już się stało, a my dzisiaj chcemy mówić o przyszłości, bo rozpatrywanie prywatyzacji pod kątem tego, co myślimy dzisiaj o tej prywatyzacji... Nie kwestionuję, że to jest potrzebne, ale to jest mówienie o tym potem, jak miało być przedtem, a wszyscy wiedzą, że potem łatwiej jest wiedzieć, jak miało być przedtem, to po pierwsze. Po drugie, pan prezes powiedział neoliberalizm, czy liberalizm. Otóż ja bym chciała prosić o niemylenie tych dwóch kategorii. Pan prezes nie pomylił, ale chciałabym, żebyśmy jednak o tym, co się stało w latach powiedzmy, zwłaszcza od lat 70. do kryzysu, to jednak wyraźnie, żeby była mowa, że to jest neoliberalizm, bo sam liberalizm to jest szlachetna idea, która wykoślawiana jest w interpretacji straszliwie, począwszy od Adama Smitha i to, co się, to, co zostało w "neo" z liberalizmu to jest darwinizm liberalny w gruncie rzeczy i dlatego doszło do tego, do czego doszło. Wobec tego mamy 3 podstawowe formy liberalizmu, jako, chyba nie znajdę w sali osób, które by były przeciwne tej szlachetnej idei, jaką jest liberalizm, ale mamy liberalizm klasyczny smithowski, mamy ordoliberalizm i neoliberalizm i ten neoliberalizm ma cechy darwinistyczne. Wobec tego proponuję, żebyśmy o współczesnym, o tej doktrynie, która zawładnęła światem przez kilka dekad mówili jednak, jako neoliberalizm, bo jeżeli będziemy mówili liberalizm to, to zagraża tej szlachetnej idei i, i jest niesprawiedliwe

dla tej szlachetnej idei po prostu, jaką jest liberalizm. Proszę bardzo, pan profesor Owsiak. A jeszcze jedno. To, ta książka krąży [...] i to jest moja lektura i wcale nie oznacza, że teraz mają państwo to czytać, broń Boże, więc.

Ale trzeba zwrócić ją.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Ja tylko chciałam powiedzieć w odniesieniu do tego, co pan prezes Rozłucki mówił o tym wywiadzie, tam jest rzeczywiście teza taka, że nie byłoby Google, nie byłoby Facebooka, nie byłoby Microsoftu, nie byłoby tego, co osiągnęła Dolina Krzemowa bez impulsu ze strony państwa, czyli bez dofinansowania tego pierwszego przez państwo.

A ja bym zadał pytanie, gdyby nie było tych Google i tak dalej, czy by te, jakie by były efekty tych badań dla, dla zwykłych ludzi, oprócz militarnych? Bo to też w obie strony.

Ja myślę, że jak do tanga to też trzeba dwojga.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dwojga. To wobec tego, jeżeli państwo uznają za stosowne i w swoich wypowiedziach to podkreślą to możemy zrobić dyskusję na temat tej książki i przedsiębiorczego państwa, jako kontynuację naszych debat, ale oczekuję chętnych do debat i impulsu, tak, jak państwo dawało impuls tych Facebookom i Microsoftom. Proszę, Facebookom mniej Microsoftowi bardziej. Proszę bardzo, pan profesor Owsiak.

Stanisław Owsiak: Dziękuję bardzo, pani przewodniczącej za zaproszenie. Ja chciałbym tak powiedzieć. Po pierwsze, czy rzeczywiście nie ma dzisiaj sensu negocjować podjętej prywatyzacji, gdzie oczywiście olbrzymi, pozytywny udział, wkład miał pan prezes Rozłucki, ale jednak chciałbym się trochę nie zgodzić i też z panią prezes dlatego, że, że właściwie pan prezes w swoim, pan prezes Rozłucki, w swojej wypowiedzi na początku powiedział coś takiego, a "teraz jesteśmy mądrzy, prawda, bo 20 parę upłynęło". Ja, ja też tego nie lubię. Jeżeli w układzie małżeńskim na przykład słychać "a nie mówiłam? A nie mówiłam, że tak będzie?", ale proszę państwa, no z drugiej strony jednak trzeba zwrócić uwagę, że w czasie tego, tych 20 paru lat, no, były podnoszone głosy krytyczne udowodnione badaniami, udowodnione stanowiskami i tak dalej i nie można tego ignorować i nie można tego ignorować, bo to by oznaczało, że jeżeli mówimy o przeszłości, o przyszłości to znowu za jakiś czas się spotkają kolejne generacje pokolenia, a to teraz jesteśmy mądrzy, więc tutaj ja się dystansuję od takiej wypowiedzi i tu chciałbym, zresztą później, troszeczkę nawiązać do bardzo konkretnych faktów. Ogólnie,

proszę państwa, chciałem się odnieść do trzech takich aspektów, czy problemów związanych z prywatyzacją. Tak, jak mówię, nie neguję samej, ani istoty transformacji, ani prywatyzacji. Pytania zawsze pozostaną. Czy nie za wysokim kosztem, co do skutków i tak dalej? Trudno, ale po pierwsze tak, jeśli chodzi o dzisiaj to pytanie o to, czy prywatyzować dalej to się wiąże z pytaniem następnym, co prywatyzować? W gruncie rzeczy, no, niewiele zostało. Zostały takie sektory, czy tam, jak nazwiemy, gałęzie surowcowe, firmy surowcowe, spółki Skarbu Państwa surowcowe. Teraz pytanie, czy same, prywatyzować same firmy, czy również zasoby, które eksploatują? To są poważne sprawy, na które, o których warto mówić i mówiąc takim, że językiem kolokwialnym, przewiozło się wiele krajów. Podam tutaj przykład Gruzji, którym można rozwinąć, czy przykład Argentyny, gdzie źle podpisane kontrakty, no, doprowadziły, że niemalże do tragedii, do kryzysu w tych, w tych krajach. Także to jest bardzo, bardzo poważna sprawa i poszukując odpowiedzi, czy, czy dalej iść w tym kierunku? Ale z drugiej strony oczywiście w pełni się podpisuję pod tym, co państwo powiedzieli. Pan prezes Rozłucki nawet bardzo ostro i słusznie, że proszę państwa, jeżeli chodzi o te spółki publiczne, czy tam Skarbu Państwa to jest problem ich upolitycznienia i złego zarządzania. Tego nikt, to widać gołym okiem i to niezależnie od ekipy. Ja nie mówię o, o tej ekipie, czy, czy. To było także za poprzedniej i jest problem, jak się wyzbycić tego, prawda? Czy to jest w ogóle możliwe? Czy, czy...?

[...].

Stanisław Owsiak: Jest trochę, jest, proszę pana. I druga sprawa, która się z tym wiąże, które, która była podnoszona też przez moich przedmówców, to jest problem zarządzania w samym sektorze publicznym, ale nie w gospodarczym, czyli w tak zwanej sferze budżetowej i tutaj, proszę państwa, jeżeli się obserwuje [...].

[Przerwa]

Stanisław Owsiak: Bo to nie jest tak, że tutaj mówimy ogólnikowo. To się przekłada niestety na stan finansów publicznych. Prywatyzacja, mówiłem o prywatyzacji sektora zdrowia, sektora edukacyjnego po części, ale także sektora, czy systemu emerytalnego. To są konkretne koszty, które zostały poniesione i tutaj, panie prezesie Rozłucki, wiele, wiele jest ekspertyz, wiele jest dokumentów i publikacji, które przestrzegały przed wprowadzeniem tego, tego systemu, tej prywatyzacji. I co? I czy mamy nad tym przejść do porządku dziennego? No, według mnie nie,

bo z tych błędów trzeba wyciągać, wyciągać wnioski. Rozumiem, że nadużyłem czasu państwa i dziękuję bardzo.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję, panie profesorze. Także za dyscyplinę czasową. Mnie nie chodziło o to, żeby w ogóle nie dyskutować. Ale o to, żeby nie powtarzać tego, co mówiliśmy na naszym spotkaniu dotyczącym patologii prywatyzacji. Odsyłam państwa do szczegółowego stenogramu, odsyłam do krytyki z jaką się spotkała ta dyskusja i proszę to przeczytać albo obejrzyć relację, która też jest online, bo szkoda czasu na powtarzanie tego, co już było i teraz zanim oddam głos państwu, to już mam pierwsze zgłoszenia, to chciałabym zapytać panelistów, czy w trybie pilnym chcieliby się nawzajem odnieść do swoich wypowiedzi? Czy można poczekać z tym na, do zakończenia dyskusji?

Ja jedną uwagę.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Proszę bardzo.

Bo tu padło takie bardzo pesymistyczna ocena, co do możliwości jakiegokolwiek racjonalizacji zarządzania przedsiębiorstwami publicznymi. Mnie się wydaje, że to szczególnie, że tu profesor Owsiak jest obecny, że należy rozważyć doświadczenia Rady Polityki Pieniężnej, instytucji, na którą jednak świat polityki jakoś się zgodził w którymś momencie. Korzystając, potem ta instytucja korzysta z pewnej autonomii i jak mi się wydaje przy wszystkich zastrzeżeniach, które można mieć także z kompetencji, więc to jest źródło jakiegoś optymizmu.

Zgoda.

Prof. Jerzy Kleer: Ja chciałbym się odnieść do jednej tezy prezesa Rozłuckiego. Mianowicie, dotyczącej globalizacji Otóż trudno sobie wyobrazić, że można zahamować globalizację i powiedzieć "over". Jeżeli tak spojrzeć na współczesny świat to mamy może 5-7 państw, które są w stanie niejako samodzielnie się rozwijać współcześnie. Reszta musi współpracować lepiej. W większym, mniejszym stopniu, ale to jest konieczne. Tego zatrzymać nie można. Spowolnić. Globalizacja jest.

Ale [...].

Prof. Jerzy Kleer: Albo się zgodzimy, że mamy przesilenia cywilizacyjne i przechodzimy do nowego etapu cywilizacji wiedzy, czy postprzemysłowej. Wszystko jedno, jak to nazwiemy.

Jeżeli się z tym zgodzimy to globalizacja jest jednym z ważnych elementów, czy segmentów tego przesilenia.

Stanisław Owiak: Ja też chcę.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Jedno zdanie pan profesor Owiak, tak?

Stanisław Owiak: Tak, tak. [...]. A propos tego udziału w sektorze, proszę państwa, ja też nie mam ochoty [...], ale tak męczących oddziaływań [...]. Porównywanie przedsiębiorstwa samorządowego z [...].

Zarządzania, proszę.

Ale też nie ma tak, jak pan [...].

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dobrze, dziękuję. Proszę państwa, teraz tak. Chciałam przypomnieć, że tu nie sejm i nie telewizja, więc absolutnie zabronione jest przekrzykiwanie się i przerywanie komukolwiek. Wobec tego prośba o ucywilizowaną dyskusję. Mam dwa zgłoszenia. Pan prezes Żółtkowski. Drugi pan doktor Jakubowicz, pan ambasador. Z tej strony z ruchem wskazówek zegara idziemy. Tu nikt się nie zgłasza, dobrze. Pan profesor.

Bojarski.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bojarski zapisałam. Pan doktor Tober się zgłaszał. A może by pan doktor Tober się wypowiedział?

Tober: No tak.

O tu jeszcze pan.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dobrze.

Tu jeszcze pan profesor.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Wernik.

Ale jeszcze ja powiedziałem.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dobrze, widzę. Dobrze, kto jeszcze? Proszę państwa. 8 osób po 3 minuty. Nie ma szans, żebyśmy dali więcej, ponieważ taki jest wieczorny harmonogram. Ja

państwa ostrzegałam na początku. 3 minuty, można bardzo dużo powiedzieć w 3 minuty. Niekiedy w noblowskich debatach są 3 minuty, więc tym bardziej my jesteśmy zdolni do trzypięciominutowego wystąpienia. Ale i tak to nie ogranicza wystąpień w ogóle, bo państwo mogą do nas nadeść do pani Anny Kucharczyk swoje wystąpienia. Nawet na 100 stron też zamieścimy, więc nie cenzurujemy z wyjątkiem brzydkich wyrazów. Proszę bardzo, wobec tego, cieszę się, że zgłosił się pan prezes Żółtkowski, ponieważ jest współautorem i współudziałowcem tej dyskusji, o której mówiłam, ale też apeluję, żeby nie powtarzać tego, co było.

Wiesław Żółtkowski: Wiesław Żółtkowski, bankowiec. Ja znam przedsiębiorstwa z pozycji analizy tysięcy firm pod kątem ich efektywności i bezpieczeństwa i z tego punktu widzenia chciałem powiedzieć, że w Polsce dzisiaj istnieją może 4 grupy przedsiębiorstw. Są to firmy zagraniczne, które są silne na rynku ze względu na brand, który niosą ze sobą, wsparcie właściciela, życzliwość kraju goszczącego. Dalej i to są firmy, których stosunki pracy są w miarę na takim średnim poziomie. Są w miarę dobrze zarządzane, chociaż też metodą taką, którą polscy menedżerowie wypaczają tą kulturę kraju zachodniego, z którego ta firma pochodzi. Dalej są firmy państwowe, polskie. To są duże firmy. One mają pozycje monopolistyczną i z tego punktu widzenia sobie czasem dobrze radzą. Są, ich cele od jakości zarządzania trudno powiedzieć dlatego, że one są podporządkowane politykom i w związku z tym zdarzają się dobrze zarządzane i zdarzają się źle zarządzane i to jest sprawa losowa. Po trzecie, są firmy polskie, które powstały w okresie transformacji. One wyszarpały kawałek majątku, one znalazły się na jakiejś małej niszy i one dzisiaj się słabo rozwijają dlatego, że mają zapewnioną konsumpcję, a ich twórcy przekroczyli sześćdziesiątkę i w związku z tym te firmy są takim trochę w sytuacji, no, niejasnych perspektyw, ale umocowane na rynku. Mają majątek. Można je kredytować. Są w miarę bezpieczne. Stosunki pracy- fatalne. I są tutaj firmy małe, nowe, które powstają już w gospodarce rynkowej, więc i są to firmy małe z bardzo różnymi losami. To znaczy bardzo dużo ich pada. Niektórym się zdaje, że to [...], udaje się uzyskać, uzyskać sukces, ale to są firmy bardzo efemeryczne i w banku raczej, no, trzeba ostrożnie je finansować, albowiem nie stoi za nimi najczęściej majątek, bo te, które zbudowały się w transformacji, majątek przejęły. Te nowe majątku nie mają i teraz pytanie o efektywność sektora przedsiębiorstw państwowych to ja bym sprowadził odwrotnie. Postawił o efektywność sektora prywatnego dlatego, że moja, moje kryterium jest takie, sektor

przedsiębiorstw prywatnych jest efektywny, jeżeli daje wynagrodzenie pracownikom, za które mogą kupić sobie naukę, służbę zdrowia, ubezpieczenie i jeszcze i jeszcze, ale jeżeli albo, że te firmy płacą takie podatki, za które budżet państwa zapewni konsumpcję zbiorową, gdzie dla edukację, infrastrukturę gospodarczą, transport, naukę, kulturę i tak dalej. Z tego punktu widzenia, nasz sektor prywatny jest nieefektywny. Dziękuję bardzo.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Bardzo ciekawa wypowiedź. Proszę bardzo, panie prezesie. Proszę się przedstawić. My znamy pana, ale [...].

Jan Karwatowski: Moje nazwisko Jan Karwatowski. Uczestniczyłem w wielu tu debatach m.in. w tej, o której pani profesor przed chwilą [...]. Mówi, że 10 lat realizowałem, jako bezpośrednio wyroby i wytwory polskiego przemysłu elektromaszynowego, jako dobra. Ostatnie lata pracowałem w systemie zarządzania. Zajmowałem się m.in. rozwoju przemysłu elektromaszynowego. Odpowiadałem za cały przemysł w latach 1968-1970 za jakość produkcji w przemyśle elektromaszynowym, jako szef Resortowej Inspekcji Jakości, broniącej obowiązki. Ostatnie lata to jest system finansowy i bankowość. Wziąłem udział w dzisiejszej debacie, dlatego, ze względu na osoby, które tutaj dzisiaj są reprezentowani i chciałem usłyszeć, czy ta dalsza prywatyzacja, na to pytanie, które jest tutaj zadane, jest potrzebna Polsce, bo jak pani profesor powiedziała, mamy już tutaj opracowania czterech, czterech autorów. Jedna praca zbiorowa i wiemy, co ta prywatyzacja dała i z przykrością stwierdzam, że pan profesor Kleer nie odpowiedział na zadane pytanie, a ogólnie o ekonomii i to jest błąd, moim zdaniem, ponieważ pytanie jest wyraźnie postawione. Czy jest potrzebna i dlaczego? Natomiast z uwagą wysłuchałem inne wypowiedzi panów profesorów i uznaję, że te wypowiedzi, odpowiedź była na pytanie. Natomiast, w moim przekonaniu, jako praktyka i, i finansisty z ostatnich lat stwierdzam, że negatywnie w przeszłości postępowano w zakresie prywatyzacji systemu finansowego bankowości w Polsce i chcę państwu [...], wiecie, że w systemie amerykańskim nie można przekroczyć prywatnie tak zwanej [...] też. Natomiast u nas, jak państwo wiecie sprywatyzowano system bankowy prawie, że do 80%. Teraz się mówi, że jest około 70 z tytułu [...] przejścia, przejścia banku BGŻ S.A., ale na koniec chcę powiedzieć państwo tak. Jako praktyki, czy prywatyzacja systemu finansowego w Polsce była opłacalna dla polskiego przemysłu elektromaszynowego, bo o tym chcę powiedzieć. Z mojego doświadczenia absolutnie nie, ponieważ byłem tym, który finansował firmy i ja już kiedyś [...] w innym wystąpieniu, polskie firmy, które były konkurencją miały na przykład w systemie, w systemie

produkcyjnym niemieckim i banki, które finansowały, polskie banki, które finansowały produkt nasz, który był sprzedawany, eksportowany, odmowa była finansowania tego, tego, tej firmy i ja w przeszłości miałem okazję wesprzeć tą firmę, żeby mogła funkcjonować i to są błędy prywatyzacji. System finansowy powinien być w rękach polskich, w jak największej wielkości i tym systemem decydować powinien Skarb Państwa. Dziękuję za uwagę.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo. Pan doktor Jakubowicz.

Dr Jakubowicz: (aut.) Dr Andrzej Jakubowicz: Ja też zacznę od sektora bankowego. Chciałbym zadać pytanie: co my, jako społeczeństwo mamy z tego, że banki są prywatne, że w znakomitej większości są prywatne w rękach zagranicznych?

Otóż odpowiedź jest według mnie jasna. Po prostu ponosimy bardzo wysokie koszty ich funkcjonowania.

Jeżeli prezesi banków zarabiają po kilkaset tysięcy złotych, jeżeli syn mojego kolegi jako szef działu zarabia sto tysięcy złotych, jeżeli dawane są odprawy po osiem milionów złotych - wiadomo jaki bank i komu - to ja przepraszam, ale co my mamy z takiej prywatyzacji? Przecież te niczym nieuzasadnione, nadmierne koszty pokrywa nasze społeczeństwo, klienci tych banków.

I jeszcze chcę wyrazić pewien komentarz do wypowiedzi profesora Bugaja. Zrozumiałem, że profesor pochwała neoliberalizm jaki dotknął nasz kraj w procesie zmiany ustrojowej. Wyrażam z tego powodu ogromne zdziwienie.

Zresztą ten sam wątek można było zauważyć również w wypowiedzi prezesa Rozłuckiego.

Ryszard Frąckiewicz: Ryszard Frąckiewicz. Chciałem przypomnieć, że już nieżyjący, ale wybitny ekonomista, Tadeusz Kowalik, uważał, że istnieje więcej dróg rozwoju niż kapitalizm i socjalizm, ale co najmniej 3. Mianowicie model mieszany, powiedzmy sobie, i poza tym uważał, że w naszych przemianach, naszej transformacji za mało było wpływu ekonomistów niemieckich i skandynawskich. W związku z tym moje pytanie, czy istnieją jakieś analizy, porównania skutków, skutków neoliberalnej rewolucji Balcerowicza z ordoliberalną rewolucją Erharda. Jak również chciałem zapytać przy okazji, może ktoś się orientuje, ile zarabiał w banku premier Morawiecki? Dziękuję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dobrze, dziękuję bardzo. Proszę państwa.

Pan [...], jako wicepremier.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Zaraz, sekundę proszę, proszę. Proszę, profesor Bojarski. Tylko 3 minuty.

Prof. Włodzimierz Bojarski: (aut.)System poprzedni prywatyzacji posiadał pewne zasadnicze mankamenty i wady, które można i trzeba usunąć. W przyszłości na pewno w pierwszej kolejności trzeba podjąć staranie o naprawę największych błędów. Jeżeli zostały sprywatyzowane, wbrew wszelkim zasadom logiki, najbardziej strategiczne obiekty w państwie, to ich odebranie jest zadaniem do realizacji w pierwszej kolejności. Jeżeli połowa Polaków w państwie nie mogła wysłuchać pani premier dlatego, że okazało się, że przedsiębiorstwo transmisji radiowo-telewizyjnych jest sprywatyzowane, we wrogich rękach i manipuluje jak chce na polskim obszarze, to jest krańcowy przykład karygodnej prywatyzacji, wymagający natychmiastowego przejęcia przez państwo. Drugi przykład sabotażu stanowi prywatyzacja przedsiębiorstwa Energetyka Kolejowa. Kolej pozostała polska, ale podstawowe zasilanie, sterowanie i blokowanie kolei sprzedano-oddano przedsiębiorstwu zagranicznemu, prawie anonimowemu. Trzeci przykład - wymaganie przejęcia od państwowej energetyki francuskiej polskich przedsiębiorstw energetycznych i skompletowanie quasi monopolistycznej, podstawowej infrastruktury energetycznej kraju. Było to wówczas wielkie oszustwo, żeby w ramach „prywatyzacji” niektóre polskie, energetyczne przedsiębiorstwa państwowe oddać koncernowi rządowemu francuskimemu. Nie miało to nic wspólnego z racjonalnością i gospodarnością. Takie błędy były i wiele z nich trzeba usunąć.

Oprócz tego uważam, że racjonalna, państwowa strategia rozwoju gospodarczego i forsowania dużych państwowych inwestycji produkcyjnych jest niezbędna, gdyż małe przedsiębiorstwa nie podejmą prędko produkcji potrzebnych dużych maszyn i urządzeń. Do tego mamy piękne, dawniejsze doświadczenia dobrej współpracy przedsiębiorstw państwowych i prywatnych, dużych i małych. Dziękuję uprzejmie za uwagę.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję, panie profesorze, za dyscyplinę czasową też.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Pan profesor Wernik.

Prof. Wernik: Proszę państwa, odpowiedź na pytanie postawione w tytule naszego spotkania, czy polska gospodarka potrzebuje raczej prywatyzacji? Jest o tyle trudne do znalezienia odpowiedzi, ponieważ jest zbyt ogólne. W pewnych zakresie gospodarka polska potrzebuje dalszej prywatyzacji, jeżeli idzie zwłaszcza o zarządzanie przedsiębiorstwami. Natomiast nastawienie na dalszą prywatyzację w zakresie usług społecznych, oświaty, ochrony zdrowia itp., to tutaj raczej byłbym przeciwny nastawieniu na dalszą prywatyzację. Natomiast w zakresie przedsiębiorstw, zarządzania przedsiębiorstwami, no, jest sprawa też niejednoznaczna. Oczywiście jest rzeczą, przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe w mniejszym stopniu, nie mogą funkcjonować efektywnie, jeżeli są traktowane, jako [...] polityczne rządzącej partii politycznej. Nie podzielam optymizmu pana profesora Bugaja, że to można przezwyciężyć.

Tak, tak. Tak powiedział.

Prof. Wernik: Gdyż moim zdaniem, bardzo trudno, chociaż może, co będzie w długim okresie to trudno powiedzieć, ale dlatego też z tego punktu widzenia, prywatyzacja typowych przedsiębiorstw jest rzeczą pożądaną, żeby zapewnić im możliwość efektywnego funkcjonowania i żeby nie traciły swojej wartości. To jest jedna sprawa. Oczywiście nie należy mieszać tutaj, bo tutaj w dyskusji było szereg mieszania różnych praw. Na przykład prawo interwencjonizmu państwowego z prywatyzacją. Interwencjonizm jest zupełnie coś innego. To jest działanie na gospodarkę bardzo różnych instrumentów, a nie zarządzanie przez, bezpośrednio, przedsiębiorstwami przez państwo i to właściwie byłoby wszystko.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos? Nie. To wobec tego pan Ryszard Ślęzak, czyli autor książki pod tytułem "Czarna księga polskiej prywatyzacji". Mają państwo relację i uczestnika poprzedniej dyskusji. Jeżeli ktoś by chciał znać poglądy pana doktora na temat prywatyzacji to proszę zajrzeć do stenogramu, a pan doktor teraz mówi o przyszłości.

Dr Ryszard Ślęzak: [...], (aut.) Powiem tak żeby brzmiało krótko, ale zanim powiem, to pani przewodnicząca, muszę trochę wyrazić smutku z tego spotkania. Jeżeli prowadzimy, takie spotkania, a poprzednio Pani pilnowała precyzyjnie tematu kiedy my mówiliśmy i kiedy ja byłem za tamtym stołem, to mówmy na temat, bo się rozleciały się wam tematy. Ja uważnie wysłuchałem co Panowie mówili i nic się nie dowiedziałem i nadal nie wiem co z tego wynika, znikoma użyteczność dla wiedzy. To jest jedna sprawa. Druga, to tak. Pewien dziennikarz po

tym naszym spotkaniu i po moim ówczesnym panelowym wystąpieniu tutaj w PTE nas opisał, o czym wspomniała miła Pani przewodnicząca. Ja z nim kiedyś rozmawiałem. Myślę, że chyba spał, kiedy myśmy mówili, bo po pierwsze o każdym z nas napisał, po ile mamy lat. No mnie troszkę dołożył, co prawda nawet znacznie? Dołożył mi też funkcję, że byłem wiceministrem finansów. Takim nie byłem, My trzech, ani ja osobiście nie wychwalaliśmy gospodarki socjalistycznej, a ja mówiłem głównie o procesie masowej likwidacji przemysłu, całych branż, zresztą to co jest opisane w mojej książce o prywatyzacji w latach 1988 -94.Coś się dziennikarzowi pokręciło, pomylił epoki. To tyle w odniesieniu do jego wiedzy wyniesionej z tego panelowego ówczesnego spotkania. Trudno coś więcej powiedzieć.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Chodzi o wystąpienie pana Gadomskiego. Znajdą je państwo u nas na stronie internetowej pod hasłem grudniowego spotkania [...].

Dr Ryszard Ślęzak: (aut) Tak. Teraz, troszkę o przyszłości, to tak. Panowie, mnie się wydaje, że nie bardzo się przygotowaliście do tutejszego wystąpienia. Jeżeli, jeżeli ktoś mówi, że jeszcze chcemy coś sprywatyzować to muszę wam powiedzieć, że należałoby wiedzieć co zostało sprywatyzowane, a jaki m stopniu został zlikwidowany przemysł, nawet całe branże np. obuwnicza, i co jeszcze można w tej kwestii jedynie poprawić. Trzeba raz wreszcie, jakby na zawsze, usiąść i rzetelnie przeanalizować i ocenić stan gospodarki po procesie prywatyzacyjnym. **Mieliśmy ponad 12.600 przedsiębiorstw, z tego aż 2.750 całkowicie zlikwidowano i to do pnia, w okresie tylko do roku 2006.** To jest 20%, a może więcej niż te 20%, prawda? I ja już nie chcę wchodzić głębiej w tę problematykę, pierwszy okres prywatyzacji referowałem poprzednio. Niektóre branże, robię teraz taki szczegółowy raport branżowy wykazujący stan niektórych branż przemysłowych po prywatyzacji, takie, powiedzmy, krótkie sentencyjne podsumowanie ponieważ czasami trochę piszę do różnych programów, dalej już nie będę tak szeroko mówił. Dam tylko drugi przykład, że cała branża surowców skalnych i mineralnych, została sprywatyzowana w większości dla zagranicy, przemysł obuwniczy w całości zlikwidowany Dalej branża elektroniczna także w całości i jako pierwsza od razu, począwszy od roku 1990/91.Także uzdrowiska. Zupełnie w 100% sprywatyzowane, absolutnie w 100%. Jeżeli ktoś nie wierzy to mam przy sobie wykaz jakie to były podmioty narodowe i w czyje ręce one przeszły, nie, nie, nie będę wymieniał może kiedyś, jak przyjdzie sposobność do takiej dyskusji. Może coś z tego niebawem opublikuję. Tak więc uważam, że, nie ma, co prywatyzować w przemyśle, usługach a nawet w kopalnictwie. Mamy

odwrotną sytuację, i ja się dziwię, że nasi ekonomiści, którzy byli przy transformacji, nie wiedzą, nie widzą i nie rozumieją tego stanu i podnoszą głos o jakieś dalszej prywatyzacji. Mamy problem straszliwej spekulacji w gospodarce po prywatyzacji i upadku wytwórczości własnej, głównie chodzi mi o własność państwową. Kolega Bugaj mówi, o strukturze własności w państwie, jakiej strukturze Pan mówi? Wytwórczej, majątkowej, gruntowej? Jaka i to dalej miałyby być przekształcana? O jaką strukturę chodzi? To mamy ciężki problem. Nie chcę tak dużo mówić. Teraz, jeżeli chodzi o firmy państwowe, spółki skarbu państwa. Ile tych spółek jest na giełdzie to dokładnie wiadomo, właśnie wziąłem nawet ze sobą, z Ministerstwa Skarbu o nich dane. Prezes giełdy musiał zrobić taki bieżący wykaz i nam dać, ja go wziąłem. Na giełdzie spółek Skarbu Państwa, jest tylko 8 albo 10, nie mamy więcej spółek Skarbu Państwa na giełdzie, jak 10. Mogę was o tym zapewnić, bo tak, taki jest tego wynik. Teraz, państwo mówicie o dużej liczności "spółek Skarbu Państwa", proszę państwa, jest ich tylko 38. O czym my mówimy? Tylko 38 spółek Skarbu Państwa. Taki jest stan. Oczywiście, że było trochę więcej, były fuzje łączenia itp. Spółki zakłady energetyczne wnoszono, do danego koncernu energetycznego których jest kilka, i tak dalej. Teraz, co, co do przyszłości. Jeszcze nie chodzi o repolonizację banków na razie to termin prasowy. Jeden przypadek zaczęły z innych powodów nie jest rządowym programem. To nie repolonizacja. Nie przesadzajmy z tą jakąś szeroką repolonizacją banków. Ja wiem, że chodzi o tą ostatnią publiczną decyzję premiera Morawieckiego. Teraz jak jestem gdzieś, to słyszę że wszyscy się doczepiają do tego terminu i występuje tam jakieś miauczenie o tym. W tym przypadku nie było moim zdaniem innego sposobu na rozwiązanie tego publicznie nie znanego problemu. Chcę powiedzieć że z bankami zagranicznymi mamy inny problem, a byłem kiedyś prezesem banku, badałem ten ciężki do rozwiązania problem, w ich bieżącej obsłudze mamy, według mojej osobistej oceny, aż ponad 500 miliardów złotych bieżącego kapitału instytucji państwowych i samorządowych. Miałem kiedyś sposobność, że pewną część tych środków przenieśliśmy do obsługi wyłącznie do podmiotów krajowych a inni tego nie zrobili, i to pozostaje. To jest problem po prywatyzacyjny z ciężkimi skutkami dla państwa. Dochodzi do tego rozwalone po 1990 roku, dziurawe prawo dewizowe, poprzez które kapitał z Polski przecinaka jak przez sito i to bez żadnego nadzoru. Chyba nie ma takiego drugiego kraju z którego strumieniem wypływa kapitał bez przeciwdziałania. Byłem nawet niedawno w Chinach, byłem w Portugalii, byłem w Hiszpanii. Sprawdzałem ich systemy dewizowe, jakie są, i tak dalej, więc musimy to zmienić we własnym kraju. Rozszerzyliśmy uprawnienia obsługi dewizowej, ale czy dobrze. Tu jest kolega z

bankowości. Z funduszy rolniczych wypchnąłem, środki i skierowaliśmy je do obsługi rolnictwa przez banki spółdzielcze i one odżyły i mając te 9, czy prawie 10 miliardów złotych rocznie we własnej obsłudze. Te środki zasadniczo pozostają w bankach spółdzielczych z tytułu funduszy rolnych, i tak dalej. W różnym stopniu różne okresy są w dopływie środków, ale zasadniczo powinny być w naszym. Tak myślę. Robiłem reformę bankowości w 1988 roku pisałem obydwie pierwsze ustawy z tej dziedziny, niektórzy tu obecni to znają i pamiętają. Reaktywowałem bank BGK. Tutaj jest kolega jeszcze dobrze znający te ówczesne sprawy. Myślałem żeby BGK rozwinąć, ale przyszli ministrowie nie chcieli wyrazić zgody na utworzenie dwóch oddziałów, powiedzmy, plockiego i gdańskiego dla tego banku, żeby obsługiwały rafinerie i inne wielkie narodowe firmy, które po 1995 roku są obsługiwane przez zagraniczne banki. Wystarczy popatrzeć jak działa w naszym kraju bank z udziałem kapitału włoskiego. Chodzi też o gazownictwo. Co do możliwości prywatyzacyjnej lub po prywatyzacyjnej, nie będę się dłużej wypowiadał, ponieważ nie ma czego prywatyzować. Trzeba przyjrzeć się problemowi funkcjonowania firm zagranicznych, bo to ówczesny rząd, rząd Mazowieckiego już w 91 roku zwolnił bezterminowo firmy zagraniczne z płacenia podatku dochodowego w naszym kraju.

Może pan to powtórzyć?

Dr Ryszard Ślęzak: (aut.) Mogę. Z 91 roku, proszę pana, są pierwsze ustawy.

Nie płacą podatków firmy zagraniczne w Polsce?

Dr Ryszard Ślęzak: (aut.) Nie płacą, a według Pana płacą.

Aha.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Żadne?

Dr Ryszard Ślęzak: Proszę?

Prof. Elżbieta Mączyńska: No żadne?

Dochodowego z zysku?

Dr Ryszard Ślęzak: Nie no, ale dochodowego, podatku dochodowego.

Nie, nie [...].

Dr Ryszard Ślężak: No sekundę.

Ale wtedy były.

Dr Ryszard Ślężak: Zaraz, zaraz. Spokojnie.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Proszę [...].

Dr Ryszard Ślężak: (aut.) I teraz właśnie jest problem, że trzeba uchylić te ustawy, i indywidualne decyzje ministrów finansów zwalniające ich z płacenia podatków, jeżeli te ostatecznie obowiązują jeszcze w br., prawda? W dodatku jest jeszcze inna kwestia. Kwestia rozporządzenia rządu z lat po 90- tych, mówię z pamięci z kwietnia albo z maja 2004 roku, kiedy przyznano firmom zagranicznym uprawnienie do korzystania z funduszy unijnych i także zwolniono nowe z płacenia podatku dochodowego. Na przykład tylko w jednym programie "Innowacyjna gospodarka", który był u ministra gospodarki, czyli jeszcze jest w ciągłości Ministerstwa Rozwoju na badania i rozwój skorzystały w ogromnej kwocie, ale o tym i dlaczego nigdy tutaj w PTE nikt nie mówi?

No właśnie mówi.

Dr Ryszard Ślężak: Miliard złotych dostały te zagraniczne firmy na rzekome badania i te wyniki badawcze do nas nie należą. Ja toczę walkę, żeby one przekazały wyniki z tych badań, te opracowane programy, czy jakieś projekty na przykład z informatyki naszym uczelniom. Analogicznie wszelkie wnioski racjonalizatorskie czy patentowe polskich pracowników pracujących w tych zagranicznych firmach są im zabierane i ich centrale za granicą ogłaszają je jako swoje, już cudzoziemskie i należą do krajów macierzystych centrali której poddział działa w Polsce. Nam te wnioski czy już patenty sprzedają jako zagraniczne i to drogo i z ogromną niechęcią skierowaną wyłącznie wobec czysto polskich kapitałowo podmiotów gospodarczych.

Prof. Elżbieta Mączyńska: [...] się pan wpisuje w poglądy pani Mazzucato, która ma też takie [...].

Prof. Ryszard Ślężak: (aut.) No nie, ale to środki z Unii

Są środkami państwowymi czyli w dyspozycji naszego rządu.. Ja nieraz na różnych spotkaniach, odpowiadam ludziom, że środki unijne wpływają do państwa, jako unijna

subwencja i muszą być i wchodzi, są zaliczone do budżetu, czyli w wydatkowaniu są środkami państwowymi z budżetu. Tylko, że to są fundusze celowe, więc są przyznawane na określone zadanie, zatwierdzone i kontrolowane. My sobie nawet nie radzimy z refinansowaniem unijnym, bo na przykład było zapisane w dwóch programach unijnych że: refinansowanie jako "Zwrot następuje w przeciągu, do 65 dni", a w rybołówstwie nie ma nawet terminu, są zwracane nawet po 8-ciu miesiącach i to w systemie płynnych kursów walutowych. Inaczej mówiąc, odzyskujemy po 8 miesiącach, czyli że środki zwrócone nie wchodzi w nasz budżet danego roku. Wchodzi tylko jakby wydatek, bo najpierw musimy środki wydać z funduszy własnych, a z Unii mamy dopiero refinansowanie. Czyżby to nie było znane Już, już, Ja także myślę, że mamy co robić, dużo do jeszcze pozostaje do zrobienia, i mamy co zrobić. Takie są problemy. Ja raczej stoję na stanowisku, że do części tych spraw trzeba by inaczej podejść, ale nauka praktyce nie pomaga, no nie zupełnie nic nie pomaga. **Teraz potrzebujemy, żeby naukowcy zrobili prace np. jaki jest bezpieczny udział kapitału obcego w gospodarce, w poszczególnych branżach, iw których powinien stanowić granicę bezpieczeństwa.? Które branże uznać za strategiczne?** Tyle w tej drobnej kwestii. Dziękuję za uwagę.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Teraz ja proponuję, żeby jeszcze jest ad vocem pana prezesa, ale jeszcze nie teraz, bo, bo chciałam, żeby pan, pan Bugaj się wypowiedział, bo inaczej nam wyjdzie bez wypowiedzi. O tej Szwecji niech [...].

Do góry.

Prof. Ryszard Bugaj:Będę mówił, co będę chciał. Ja bardzo państwa przepraszam, rzeczywiście mam jakieś rodzinne okoliczności, które mnie wzywają. Chcę powiedzieć, że z pokorą wysłuchałem ostatniego mówcy o tym, że jesteśmy źle przygotowani. Ja rzeczywiście nie czuję się, nie czułem się dobrze przygotowany. Z respektem też słuchałem o pana dokonaniach, ale niektóre wydają mi się trochę wątpliwe, wie pan? Na przykład w 92 roku robiliśmy ustawę o podatkach, o wszystkich 3, 4 podatkach. W tym także o podatku o CIT. Jakoś nie potrafię sobie przypomnieć tam żadnej normy, która przewidywała hurtowe zwolnienie przedsiębiorstw zagranicznych z podatku dochodowego.

Prof. Ryszard Ślęzak: A podać panu? Były i Pan tego nie wie.

Prof. Ryszard Bugaj: A to jest podatku dochodowego od CIT.

Prof. Ryszard Ślęzak: Podać panu te ustawy?

Prof. Ryszard Bugaj: Bardzo pana proszę, bardzo pana proszę. Ja myślę sobie, że jeżeli ma pan taką wiedzę, że te przedsiębiorstwa w ogóle nie płaciły podatków to trzeba im natychmiast nadać wielki rozgłos tej wiedzy, bo to jest skandal, jeżeli tak jest.

[...] rozgłos.

Prof. Ryszard Bugaj: Zadziwiająco, że o tym nic, że pierwszy raz od pana się dowiaduję, że jest taka ogólna norma. Ja natomiast chciałbym zrobić, właściwie 2 uwagi. Jedną ktoś z państwa wspomniał, żeby porównywać transformację, tutaj słowo "transformacja" jest trochę wątpliwe, erhardowską...

Prof. Elżbieta Mączyńska: Z balcerowiczowską.

Prof. Ryszard Bugaj: Z balcerowiczowską. Okoliczności charakter tych dwóch wielkich przekształceń są tak bardzo różne, że przy całym moim krytycyzmie do tego, co robił Leszek Balcerowicz, wydaje mi się, że tutaj, no, nie można zrobić postępu, który byłby trzymał rygory naukowe, że to są trochę nieporównywalne rzeczy. Nie sądzę także, żeby w zasięgu nauki, która by się nawet bardzo napięta leżałoby zrealizowanie postulatów pana tutaj, żeby określić w jakiej branży, jaki jest dopuszczalny limit kapitału zagranicznego. Na jakiej podstawie? No na litość boską, no. Na podstawie jakich przesłanek, które trzeba by było przyjąć całkowicie dowolnie, żeby to ustalić. Inaczej się tego nie da.

Ale w innych krajach jest [...].

Prof. Ryszard Bugaj: Znaczący, jeżeli pan pozwoli. Ja chcę skończyć. Jak pozwoli pan, że ja chcę skończyć, pozostawiając słuchaczy pod pana wpływem. To już jest osobna zupełnie sprawa. Ostatnią uwagę, którą chciałbym zrobić. Ona dotyczy pytania tego, czy dalej prywatyzować? Ja na to pytanie, myślę sobie, że trzeba odpowiedzieć paradoksalnie, ale trzeba dalej prywatyzować, ale trzeba dalej także, prawdopodobnie, tworzyć nowy sektor przedsiębiorstw publicznych. Niewielki sektor przedsiębiorstw publicznych, ale wydaje mi się, że to jest celowe, żeby ten sektor przedsiębiorstw publicznych, szczególnie technologicznych, powstawał i z tego punktu widzenia ja odpowiadam. Patrząc, no, z pewną taką sympatią na te enuncjacje, które zgłosił pan premier Morawiecki. Inna sprawa, jak to będzie zrealizowane. To mamy trochę czasu i dużo obaw, w moim przekonaniu, ale co do zasady, to myślę sobie, że tak. No są na

przykład małe pakiety akcji w niewielkich przedsiębiorstwach, które są we władaniu Skarbu Państwa. Pewnie trzeba by to było w sposób oczywisty sprywatyzować, sprzedać, a z drugiej strony wykształcać sektor publiczny, który w sposób celowy jest kształtowany i ma określone funkcje w rozwoju gospodarczym. Dziękuję bardzo.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Panie profesorze, pan [...].

Prof. Ryszard Bugaj: A, w sprawie Szwecji.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Skandynawii.

Prof. Ryszard Bugaj: W sprawie Skandynawii.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Ten podział i teraz krótko.

Prof. Ryszard Bugaj: Ja nieprzypadkowo uciekam od tego.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Krótko na temat.

Prof. Ryszard Bugaj: Bo nie bardzo umiem odpowiedzieć na to pytanie, więc trochę uciekam. Mnie się wydaje, że Szwecja i Skandynawia, generalnie rzecz biorąc, bo to nie tylko Szwecja, to jest region, który nigdy nie był regionem zacofanym gospodarczo. To nie ulega wątpliwości. To znaczy w Szwecji są pewne wątpliwości. W Szwecji można mieć wątpliwości, co do Szwecji, ale w każdym, bądź razie, oni nie stanęli nigdy przed takim problemem, jak na przykład Korea Południowa, która jeszcze w latach 50. była na poziomie rozwoju gospodarczego niższym niż Polska obecnie i myślę sobie, że tam jest splot różnych korzystnych okoliczności związanych zarówno z funkcjonowaniem świata polityki z funkcjonowaniem związków zawodowych z takimi trwałymi orientacjami w zachowaniach ludzi i wszystko to pozwoliło osiągnąć, samorządów także i wszystko to, krótko mówiąc, powiedziałbym, że tam źródłem sukcesu jest bardzo wysoki poziom kapitału społecznego od dawna kształtowany.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję, panie profesorze.

Prof. Ryszard Bugaj: Dziękuję, przepraszam.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Pan profesor już musi nas opuścić. Jeżeli byłoby jeszcze jakieś pilna sprawa do, pana profesora?

Tak.

Już?

Prof. Elżbieta Mączyńska: Do pana profesora.

Tak, panie profesorze, zawsze z uwagą słucham pana i w telewizji.

Daj pan spokój.

I tutaj pana osiągnięcia, ale muszę powiedzieć tutaj, polemizując z panem tutaj doktorem, pewne rzeczy, cały dotychczasowy przebieg zarządzania państwem, nie uwzględnił jednej rzeczy w systemie podatkowym w Polsce. Banki spółdzielcze, które działają w systemie finansowym płacą podwójny podatek, natomiast firmy wielkie takie, które są, supermarkety, to, co było mówione, nie płacą podatku. Były zwalniane przynajmniej na 3 lata. To jest jedna sprawa i druga sprawa na koniec, pani profesor. Chciałem państwu powiedzieć. Mówi się o przedsiębiorstwach, pan Morawiecki, a nie chcę się odnosić do jego tutaj, przepraszam, powiem delikatnie, osiągnięć, ponieważ zajmowałem się rozwojem przemysłu, o którym mówiłem i wiem, na czym polega rozwój przemysłu elektromaszynowego i w ogóle przemysłu w kraju. W związku z powyższym chcę tylko powiedzieć, że wszystkie firmy, działające w Polsce, koncerny zachodnie, które wprowadziły [...] do Polski, pracownicy polscy, którzy mają duże osiągnięcia w systemie patentowym, powtarzam, patentowym, mimo że to są Polacy, patenty nie należą do Polski. Patenty należą do koncernów, w których pracownik pracuje, czyli czarna robota, siła. Proszę państwa, taka jest prawda. Nie mówię już o podatkach. Dziękuję za uwagę.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Proszę państwa, teraz głos mają paneliści w odwrotnej kolejności. Pan profesor Kleer na końcu. Pan profesor Owsiak. Proszę bardzo.

Stanisław Owsiak: Ja mam [...] serdecznie odnośnie do systemu, systemu bankowego i finansowego. Rzeczywiście poszczególne kraje [...] panią o to, żeby [...] wychodząc założenia, że to jest [...] funkcje, [...] systemu, żeby mieć na to silny wpływ [...]. Strony konfliktu [...], ale ten plus, że nasza [...] z Unii Europejskiej, że [...] finansowej [...] bezpieczeństwa [...] pierwszą uwagę. Jeżeli chodzi o podatki [...] ja wiem skąd te [...] wiedzę, bo owszem, są zwolnienia, ale tylko w strefach [...]. I zarówno dla [...] krajowych.

Ryszard Ślązak, Nie, nie, nie.

Stanisław Owskiak: Podmiotów zagranicznych. Natomiast [...] na podstawie [...] nie ma takich [...] odnośnie spółek zagranicznych.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję, panie profesorze. Ja mam taką propozycję.

A może.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Chwileczkę, zaraz pan, pan wypowie. Jedno zdanie. Tylko chodzi mi o to, żeby pan doktor przedstawił do stenogramu, pani Anna Kucharczyk weźmie pana wizytówkę, te, te dane, o których pan podawał i te przepisy o zwolnieniach. My państwu roześlemy, czy i w jakim stopniu rzeczywiście to jest prawda, a teraz jedno zdanie ad vocem mogę, ale dosłownie jedno zdanie.

R. Ślązak, Ja?

Tak, pan.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Tak, żeby pan powiedział, bo pan profesor twierdzi, że pan nie ma racji. Wobec tego, ale jedno zdanie, ale [...].

Stanisław Owskiak, Ustawę i paragraf, proszę mi podać.

Dr Ryszard Ślązak, (aut.)Panu, ja mam podawać.

Jak pan spojrzysz choćby na ustawę z 1991 roku czy jeszcze późniejszą o zwolnieniu podmiotów gospodarczych z udziałem kapitału zagranicznego z płacenia podatku dochodowego w naszym kraju, to będzie Pan wiedział. Ani jedna firma zagraniczna nie rozpoczęła działalności w naszym kraju, jeżeli uprzednio nie uzyskała zwolnienia z płacenia podatku dochodowego w okresie nie krótszym niż pięć lat.

Stanisław Owskiak, Ale to nie jest aktualne.

Dr Ryszard Ślązak, (aut.)Jest aktualne, no. Pan mówi, że nieaktualne. No, to niech pan dokończy, jak nieaktualne to niech pan powie, kiedy jest odwołane, zmienione, czy anulowane?. A czy Specjalne Strefy Ekonomiczne nie zostały zwolnione z płacenia podatku dochodowego. Powinien Pan to wiedzieć. Firmy zagraniczne nadal korzystają z tego

zwolnienia, powtarzam, wyłącznie firmy zagraniczne, analogicznie i dodatkowo korzystają z funduszy unijnych i z pomocy publicznej, kwotę narastającą tej pomocy publicznej podawałem poprzednio w PTE, kiedy referowałem temat prywatyzacji, a można przeczytać stenogram z tego spotkania w PTE, należało to już znać jeżeli występuje się publicznie i w gronie zawodowców. W moich publikowanych pracach poddawałem to do wiadomości publicznej, ponadto jest to nawet szczegółowo opisane w mojej książce, o której wspomniała Szanowna Pani Przewodnicząca. Ja innych ekonomistów polskich czytam, i wiem co piszą w kwestiach choćby polskiej haniebnie prowadzonej prywatyzacji przedsiębiorstw, a było ich **12186**, czy majątku narodowego, mówiąc ogólnie.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dobrze, zamykam dyskusję.

Dr Ryszard Ślązak, (aut.) Druga sprawa, jeżeli chodzi o specjalne strefy ekonomiczne. To, powiedzmy, w odniesieniu do specjalnych stref ekonomicznych, powołanych w 93 roku są inne podstawy. Z tym, że dołączono później uzupełnienie, że mogą one otrzymywać nieodpłatnie od Skarbu Państwa grunty pod inwestycje i pomoc publiczną i dostały około 18.000 hektarów terenów miejskich i to kompletnie uzbrojonych. Można wystąpić do instytucji państwowych o podanie tych informacji, tylko trzeba wiedzieć do kogo kierować zapytanie.

Stanisław Owskiak, To prawda.

Dr Ryszard Ślązak: (aut.) Nieodpłatnie. To tyle mam Państwu do powiedzenia tu i dzisiaj. Dziękuję za uwagę.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dobrze. Dziękuję bardzo. Proszę, panie doktorze, żeby pan napisał swój tekst i wtedy państwo będą mieli dostęp na stronie internetowej. Jeśli ktoś się tam do nas zwróci to udostępnimy, jeśli pan doktor tak zdecyduje. Proszę, wobec tego teraz pan prezes Rozłucki.

Dr Wiesław Rozłucki: (aut.)Tak, parę uwag i to może w kolejności. Bardzo mnie zaciekał temat tego podziału na 4 grupy przedsiębiorstw. Można powiedzieć, że może to nie jest powszechne, ale są bardzo ciekawe przykłady przedsiębiorstw zbudowanych od zera. To jest na przykład przemysł cały w Polsce gier komputerowych.

Tak, bo tam nie ma kapitału.

Dr Wiesław Rożucki: (aut.) No tak, ale są, więc ja myślę, że jest bardzo wiele takich przedsiębiorstw. Nie mam rozeznania, ale czytam o wielu firmach, o których nie słyszałem, które mają niewyobrażalne dochody, dla mnie przynajmniej. CD Projekt to była firma, która w zeszłym roku miała większą wartość giełdową niż Jastrzębska Spółka Węglowa, która zatrudnia ponad 20 tysięcy ludzi. CD Projekt zatrudniał wówczas 250 osób, więc są przykłady bardzo spektakularne. Teraz tutaj była cały czas dyskusja o bankach. Były takie głosy, że w polskich bankach w ogóle nie powinno być zagranicznych inwestorów. Ja uważam, że to jest pewien rodzaj aktu wiary. Jeżeli ktoś uważa, że przedsiębiorca zagraniczny nie ma tu miejsca, no to jest taka polemika, jak ktoś na przykład nie je wieprzowiny i teraz go przekonywać, że mu to nie zaszkodzi, prawda? To jest kwestia wiary i ja w taką dyskusję nie wchodzę. Jakie korzyści są dla banków? Dla przykładu kilka banków w Polsce zostało przejęte, gdy były na skraju bankructwa. Taka była polityka Narodowego Banku Polskiego w latach 90., że jakiś bank, na przykład BWR w Krakowie, był na skraju bankructwa i Deutsche Bank, dostał propozycję przejęcia tego banku i zbudowania...

40 takich banków.

Dr Wiesław Rożucki: (aut.) ...własnego biznesu na bazie upadającego banku, do którego dzięki temu nie musieliśmy, my, jako podatnicy, się dołożyć. Wydaje mi się, że w banku najważniejsza jest wypłacalność. Myśmy tego nie przeżyli, tak jak w krajach skandynawskich, gdzie banki upadały i to te znane i podatnicy szwedzcy musieli się złożyć na te upadające banki, chyba Nordbanken był takim bankiem. We Francji był Credit Lyonnais, największy bank we Francji, z większościowym udziałem Skarbu Państwa, który to bank w 1993 r. znalazł się na skraju bankructwa. Został przejęty, bo właśnie politycy decydowali, gdzie będą te kredyty udzielane. Także są przykłady za granicą, gdzie bank państwowy, nawet w tamtych konkurencyjnych warunkach też podlega degeneracji. Myśmy tego nie przeżyli i u nas ten system bankowy, który jest, okazał się efektywny. Efektywny w sensie dostarczania kredytów i bezpieczeństwa depozytów. Oczywiście, można dziesiątki przykładów podawać, że jakaś decyzja banku była niesłuszna, przedsiębiorstwo zbankrutowało. Natomiast ja pamiętam takie opracowanie węgierskiego ekonomisty i ministra finansów Lajosa Bokrosa, który pokazał kilka modeli prywatyzacji banków w naszym regionie od Chorwacji po kraje bałtyckie i były to bardzo różne

metody. Po kilkunastu latach wszystko się skończyło tym, że udział banków zagranicznych był co najmniej 50% w każdym z krajów naszego regionu.. Z czego to wynikało? Z braku kapitału. Te kapitały na Zachodzie budowano przez dziesiątki, o ile nie setki lat. W banku potrzebne są pieniądze, żeby pożyczać innym i mieć kapitał zabezpieczający depozyty klientów, więc w tym sensie uważam, że to, że nasz system bankowy, jako chyba jedyny w naszym regionie, nie wymagał pomocy państwa. Uważam to za duży plus. Teraz, co do całej prywatyzacji. Zastanówcie się państwo.

Dr Wiesław Rożucki: (aut.) Polska osiągnęła w czasie tych 25 lat transformacji najwyższe tempo wzrostu. Oczywiście można powiedzieć, że ten wzrost to był nie takiej jakości, jak byśmy sobie życzyli, ale...

Zagraniczny i [...].

Dr Wiesław Rożucki: (aut.) Nie, wzrost PKB Polski, naszego kraju, naszej ojczyzny, drogi panie.

Ale to jest produkt krajowy, a nie narodowy. Przecież [...].

Dr Wiesław Rożucki: (aut.) Dobrze, dobrze.

A zadłużenie zagraniczne?

Dr Wiesław Rożucki: (aut.) Dobrze, czyli drodzy państwo, coś widocznie w tej transformacji było dobrego, że osiągnęliśmy ten rezultat. Gdyby postępować inaczej to jaką gwarancję dzisiaj ktoś da, że byłoby inaczej? Mówiliśmy o Erhardzie. Kto to wie? Teraz mamy okazję. Premier Morawiecki prezentuje inną strategię. Oczywiście na innym etapie rozwoju, natomiast mnie zastanawia jedna rzecz, bo pan współpracuje z premierem Morawieckim. Pierwszy program transformacji Leszka Balcerowicza został opracowany w 3 miesiące. Dlaczego obecny program, choć już minęło 12 miesięcy i ciągle nie jest uchwalony, prawda? To mnie zastanawia.

Rewolucja.

Dr Wiesław Rożucki: (aut.) Ja już się nie spotkam, może wielu z nas już się nie spotka za 25 lat, żeby ocenić, ten drugi program. Wtedy nasi następcy będą, jak to mówi moja żona, mądralować oceniając Strategię Odpowiedzialnego Rozwoju. Teraz jeszcze było pytanie, ile Morawiecki zarabiał w banku? Na moje oko między 2,5 i 3 miliony zł rocznie, bo takie są mniej

więcej wynagrodzenia prezesów banku. Tutaj do pana, który już wyszedł powiem, że te wynagrodzenia zawsze denerwują i szokują. Natomiast z punktu widzenia całości finansów banku to nie są znaczące kwoty, czyli to są, jakby dwie różne rzeczy. Wynagrodzenia, które denerwują i odprawy, moim zdaniem, też za duże, ale w skali wydatków banku to nie są...

Prof. Elżbieta Mączyńska: Proszę o chwilę cierpliwości.

Dr Wiesław Rożucki: (aut.) Nie są duże pieniądze. Teraz ostatnia sprawa, spółki skarbowe. Pan mówi 8. Nie liczyłem tego, więc zgoda, że nie jestem dobrze przygotowany, tak jest. Wie pan, ja już prezesem Zarządu Giełdy nie jestem od 2006 roku, więc trochę czasu minęło. Mnie się wydaje, że jest to kilkanaście spółek z tym, że wartość ich rynkowa to jest około 45% kapitalizacji warszawskiej giełdy, a udział w obrotach sięga 65 %. Więc nie ma, co patrzeć na liczbę, tylko na wartość, skalę tych spółek. O i tyle mam do powiedzenia. Poza tym tak, jak niektórzy z państwa jesteście przekonani, że to polska transformacja była niedobra i dała złe rezultaty, ja mam opinię odwrotną i będę tego bronił w taki sam sposób, jak państwo swoje poglądy.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dobrze, dziękuję bardzo. Proszę państwa.

Pani profesor, mój ad vocem wobec pana prezesa.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Po jednym zdaniu.

Panie prezesie, ja myślałem, że już odniesie pan sukces, że będę miał pozytywne zdanie. Proszę pana, jako finansowiec, jako prezes zarządu banku jestem zbulwersowany, że pan ma niepełną wiedzę. Mianowicie banki, kiedy były sprzedawane, kumulacyjne 6 banków. Zostało dołożone z budżetu państwa z naszych podatków biliony złotych. Pan o tym powinien wiedzieć. To jest po pierwsze. Nie będę dalej rozwijał tematu, jakie poszły nakłady, w dolarach wyłożone zostały na kontrolę systemu finansowego w Polsce. KTMG to robiło. Były na to dokumenty i były na to dopłacone dolary i dziwię się, że pan tego nie wie.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dobrze.

I jeszcze jedna jest rzecz. Jeszcze bardzo ważna rzecz. Proszę?

WR :Wątpię w to, że pan mówi prawdę.

Proszę pana, dokumenty. Może pan sprawdzić. Jak chce to się pan ze mną umówi i jeszcze jedna rzecz, którą chciałem powiedzieć. Pan profesor Kołodko tu w tej sali na moje kiedyś pytanie nie odpowiedział mi na temat prywatyzacji systemu finansowego i w ogóle w Polsce. Powiedział: "Zapraszam pana, panie prezesie, na, do, na uczelnię.", ale następnym spotkaniu odpowiedział. Jeden, jedyny przyznał się, dlaczego musieliśmy prywatyzować system finansowy i przemysł w Polsce. Mówi: "Co pojechałem do Nowego Jorku do banku światowego to ciągle mnie pytali, dlaczego i tak długo jeszcze ten system komunistyczny [...] w finansach w Polsce jest?". To powiedział profesor tu w tej sali, profesor Kołodko i to jest prawda. Dziękuję za uwagę.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo.

Proszę, proszę, proszę pana. Jeżeli pan mówi, że kolega Balcerowicz zrobił ustawy.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Ale do mikrofonu, panie doktorze.

Zrobił ustawy to ja już, ja panu odpowiem. Owszem, patent 10 ustaw, proszę pana, został zrobiony dokładnie w ciągu 38 dni, ale czas, żeby pan wiedział, że za to doradztwo raz, że płaciliśmy jego i jemu osobistemu doradcy 1.000 dolarów dziennie to oprócz tego [...].

A kto był tym doradcą?

Jeffrey [...].

To oprócz tego, proszę pana, wynajęte, jakby pan tą książkę przeczytał, którą pani, pani przewodnicząca mówiła to by pan wiedział, że do 94 roku, do 94, czyli okresu starego, złotego doradztwo prywatyzacyjne kosztowało nas łącznie 290 milionów dolarów. Mam przed sobą umowę podpisaną na 1.997.000 funtów, funtów.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dobrze.

WR: No i dla pana to jest dużo.

A dla pana jest mało?

WR: mało, zwłaszcza, że duża część doradztwa była finansowana z funduszy zagranicznych i międzynarodowych.

A no to gratuluję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Proszę państwa, widzę, że się dyskusja zaostrzyła. To ja proszę, żeby państwo przekazali swoje opinie elektronicznie. Mają państwo albo mój adres albo adres PTE albo adres pani Anny Kucharczyk. Na stronie internetowej znajdą nas państwo. Proszę przekazać wszystkie swoje wrażenia, a teraz tak. Ja bym chciała, zanim oddam głos panu profesorowi Kleerowi, poprosić państwa o wypełnienie ankiety, która leży przed państwem. Jest anonimowa. Chodzi o to, że państwo też napisali, o czym trzeba w przyszłości dyskutować, co państwa interesuje i jak państwo oceniają to nasze spotkanie? Otóż, proszę państwa, wynikiem tych naszych spotkań pod hasłem "Forum myśli strategicznej" będzie taki biuletyn "Forum myśli strategicznej", więc znajdą się tam teksty, po, oczywiście, aktualizacji. Znajdą państwo to na stronie internetowej. Panie profesorze, czy pan chciałby króciutko i już kończymy.

Prof. Jerzy Kleer: Proszę państwa, jest tutaj niesłychanie dużo kwestii, o których warto by było podyskutować, ale ja chciałbym nie zabierać państwu zbyt dużo czasu i tylko odnieść się do kilku kwestii, na których się trochę znam. Pierwsza sprawa. Otóż na transformację przeprowadzoną przez profesora Balcerowicza wylewa się kubły pomyj. Chcę powiedzieć jedno. Ja nie jestem wielkim entuzjastą wszystkich rozwiązań, ale bez tego typu transformacji nie byłoby dzisiaj takiej gospodarki w Polsce, jak miało miejsce. Nie ma dostatecznych sił, które by pchnęły to. Tu został wspomniany bardzo wybitny mój przyjaciel, Tadeusz Kowalik. Otóż przejście z gospodarki socjalistycznej do rynkowej kapitalistycznej nie ma trzeciej drogi. Nie ma albo jest przejście do rynku albo tutaj padło pytanie, różnice między reformą Erharda i reformą Balcerowicza. Proszę nie zapominać, że Erhard robił reformę w gospodarce rynkowej. Wprowadzał to, o czym wspominała pani profesor Mączyńska, mianowicie ordoliberalizm, ale to było, tam były realne podstawy w gospodarce, ale przede wszystkim zakodowana idea gospodarki rynkowej w myśli. Tu nie padło ani razu słowo system kulturowy. Otóż, proszę państwa, system kulturowy na wprowadzanie zmian ma olbrzymie znaczenie, którego praktyczni ekonomiści w ogóle nie doceniają. To jest jedna sprawa. Druga sprawa, o której wspominał, o czym mówił pan profesor Wernik. Istnieją 2 sposoby wpływania państwa,

właściwie 3 są sposoby wpływania państwa na gospodarkę. Pierwsze to jest poprzez regulacje. Drugie poprzez interwencjonizm, o którym tu była mowa, a trzecie to jest przez...

Prof. Elżbieta Mączyńska: Prywatyzację.

Prof. Jerzy Kleer: Nie prywatyzację, tylko upaństwowienie, nacjonalizację. Otóż w warunkach współczesnych nacjonalizacja ponowna jest, moim zdaniem, niesłuszna, nieefektywna. Chcę tutaj wspomnieć o ostatniej historii. Mianowicie PKO, kto kupił PKO? PZU. Za jakie pieniądze? Ubezpieczycieli. Tego nie wolno robić. Chcę zwrócić uwagę, że z interwencjonizmu i innych tych, jakie jest zadłużenie Polski? Proszę mnie poprawić, ale ono przekracza bilion dolarów.

Ale które zadłużenie?

Dług publiczny.

Prof. Jerzy Kleer: Dług publiczny, tak.

Państwowy dług publiczny.

Prof. Jerzy Kleer: To jest dług publiczny, ale realizowany poprzez państwo. Tu mógłbym ciągnąć ten, dobrze. Sektor publiczny, o nazwijmy to tak, który łączy państwowy i samorządowy, a jak spojrzymy jeszcze na usługi publiczne, które finansuje się z budżetu państwa to zobaczymy, że Polska w zakresie na przykład na badania i rozwój na ostatnim miejscu w Unii Europejskiej jest i takich rzeczy tutaj można przytoczyć, ale nie chcę tego wątku ciągnąć. Dziękuję państwu za cierpliwość, żeście wysłuchali, a także za emocje, które żeście pokazali. Dziękuję bardzo.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo. Emocji na naszych spotkaniach nie brakuje i pewnie brakować nie będzie, bo jak państwo zajrzycie na stronę internetową, my raz na kwartał wspólnie z tygodnikiem "Polityka" robimy taki sondaż wśród ekonomistów i niedawno zrobiliśmy sondaż na temat poglądów ekonomistów i okazuje się, że w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym dominują neoliberalowie.

No właśnie.

Prof. Elżbieta Mączyńska: I to ostrzy.

Ale nie na tej sali.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Ale, ale może nie na tej sali, więc proszę państwa, zachęcam państwa do zaglądania na naszą stronę internetową. Nasze dyskusje w większości są pluralistyczne w związku z tym. Dziękuję bardzo.